Nr. 65. We Lwowie, Wtorek dnia 20. Marca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 60 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracyi „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Germanizacja.

Według rozporządzenia cesarskiego z r. 1868 winne wszystkie władze, urzędujące w Galicji, używać w służbie wewnętrznej języka polskiego. O ile wola monarchy bywa w Galicji spełnianą, niech jako przykład posłuży gal. dyrekcja lasów i domen skarbowych, przezwana przez kogoś bardzo trafnie: „Deutsch-böhmische Direction für galizische Forste und Domainen“.

Dyrekcja ta dzieli się:

I. na biuro naczelnictwa z oddziałem prawniczym;
II. na cztery biura administracyjne;
III. na oddział techniczny;
IV. na oddział budowli;
V. na departement czyli izbę rachunkową, podzieloną na dwa oddziały I. i II., z których oddział II. stanowi władzę cenzurową;
VI. na oddział manipulacyjny, i
VII. na oddział ekonomiczny oraz pomocniczy.

ad I. Z biura naczelnictwa, którego przewodniczącym obecnie jest nasz rodak, wychodzą rozporządzenia okólnikowe przeważnie w języku niemieckim, a germanizm tak dalece posunięto, iż nawet nieznaczną ilość okólników, wydanych w języku polskim, przełożono na język niemiecki, celem wydania ich w formie podręczników dla zarządów lasów i domen. Stało się to zapewne ze względu na zarządców, którzy do prowadzenia urzędowania w języku krajowym są niezdolni.

Oddział prawniczy zawiera ugody na dzierżawy propinacji folwarków i sprzedaż produktów leśnych w języku niemieckim, na drukach, na ten cel przygotowanych.

Dzieje się to bez względu na to, czy zatwierdzenie takich kontraktów leży w zakresie ministerstwa rolnictwa, czy też dyrekcji lasów i domen. Co się tyczy do kontraktów na dzierżawę propinacji, folwarków i większej ilości drzewa na pniu, czy też towaru gotowego, dałoby się to wytłumaczyć względami na braci rodaków wyznania mojżeszowego, ale dlaczego dyrekcja posługuje się tym samym językiem przy spisaniu umów z włościanami na dostawę drzewa do żup solnych i zarządów kolejowych, tego pojąć nie możemy, gdyż od naszego chłopka nikt nie może wymagać, by rozumiał po niemiecku i władał dokładnie tym językiem.

ad II. Do biur administracyjnych wpływają w języku niemieckim oprócz niektórych sprawozdań wszelkie podania perjodyczne, a mianowicie:

a) wnioski na prawę lasową;
b) wnioski na naprawę dróg leśnych;
c) wnioski na ograniczenie posiadłości skarbowych;
d) wnioski na budowę i naprawę budynków skarbowych;
e) wnioski w sprawach manipulacyjnych;
f) cenniki robót i sprzedaży materjałów;
g) wnioski na użytkowania podrzędne;
h) wykaz posiadłości skarbowych i zmian w tychże;
i) księga likwidacyjna urzędników i sług;
k) wykaz czynszów za dzierżawę przedmiotów;
l) wnioski co do użytkowania łąk i okręgów gospodarczych — pomimo że wszystkie powyższe wykazy, z wyjątkiem f) i l) co do lasów nieregulowanych, leżą w zakresie działania dyrekcji.

W końcu przedkładają panowie lustratorowie swoje sprawozdania lustracyjne w języku niemieckim, pomimo że pozostają one w aktach dyrekcji i winne służyć kiedyś jako zabytki historyczne.

ad III. W oddziale technicznym, t. j. inżynierji lasowej, do niedawna istnem gnieździe „Kulturträgerów“ z Morawy i Czech, tj. niedoświadczonej młodzieży szkolnej z Weisswasser i Eulenberg, rozpanoszył się był germanizm aż do końca roku 1881 pod przewodnictwem obcokrajowych inżynierów.

Pomijając już niedokładne przeprowadzenie tych robót technicznych, jakoteż i koszta tychże — które nawiasowo mówiąc w r. 1879 wynosiły 2 złr. 80 ct. od hektara, — sporządza ten oddział napisy na mapach, jakoteż plany gospodarcze i wszelkie do nich dołączone wykazy i tabele — rzeczy gospodarki na przyszłość stanowiące w języku niemieckim, tak dalece, że dyrekcja lasów i domen, chcąc się popisywać swą działalnością na wystawach przemysłowych (w r. 1877 we Lwowie, w r. 1882 w Przemyślu), przymuszona była operaty te przetłumaczyć na język krajowy.

ad IV. Oddział budownictwa sporządza wszystkie plany i projekta budowli i sprawdza je w języku niemieckim, bez wyjątku, czy zatwierdzenie zależy od dyrekcji, czy też od ministra rolnictwa.

ad V. W departamencie rachunkowym, a mianowicie w oddziale II., językiem urzędowym jest wyłącznie tylko niemiecki. Zarządy lasów, domen, jakoteż kasy przedkładają bowiem w tym języku:

1) dzienniki kasowe;
2) dzienniki materjałów, ze wszystkiemi załącznikami:
a) asygnaty sznurowe na zakupiony materjał;
b) kartki oddawcze na ten materjał;
c) wykazy wymiaru i obliczenia drzewa przysposobionego;
d) książki numerowe;
e) spisy robotników z przekazami za ich wynagrodzenie;
f) wykazy zaliczek;
g) rachunki budowlane i
h) inwentarz, pomimo że do roku 1874 rachunkowość kas i zarządów prowadzono w języku polskim.

Pytamy się, dlaczegoby i teraz tak być nie mogło, skoro cenzura ich odbywa się w dyrekcji?

ad VI. Oddział manipulacyjny prowadzi protokół podawczy, protokół dokumentów prawnych i odnośne indeksa w języku niemieckim.

ad VII. Oddział ekonomiczny sporządza rachunki, wydaje kwity i kontrakwity na pobrane druki w języku niemieckim.

Druków używa dyrekcja tylko w małej części polskich.

Wreszcie instrukcje służbowe tak dla dyrekcji, jakoteż dla zarządów podrzędnych i nadzorców, dla oddziału rachunkowego — niemniej przepisy dyscyplinarne, istnieją tylko w języku niemieckim. Należy się jednakowo spodziewać, że JExcelencja p. namiestnik jako prezydent tej dyrekcji wglądnie w tę sprawę, a przekonawszy się o prawdziwości powyższych danych, nie omieszka wszystkie te nieprawidłowości, nie zgadzające się z istniejącemi ustawami, w jak najkrótszym usunąć czasie.

Wybór do Rady państwa z m. Lwowa.

Dla wysłuchania p. Tadeusza Romanowicza, kandydującego na posła do Rady państwa, odbyło się wczoraj w Sali ratuszowej walne zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet, dla popierania tej kandydatury, utworzony. Wyborcy zebrali się bardzo licznie. Wszystkie miejsca były prawie szczelnie zajęte. Przewodniczącym wybrano p. Bałutowskiego.

P. Romanowicz Tadeusz, przy wstąpieniu na trybunę, powitany hucznemi i przeciągłemi oklaskami, oświadczył przedewszystkiem, że otrzymawszy zaproszenie z rodzinnego miasta do kandydowania, a doznając tak sympatycznego przyjęcia, czuje się silniejszym, staje bowiem wobec obywateli, którzy z nim razem na wielu polach zawodu publicznego pracowali wspólnie, kandydaturę i ewentualny mandat przyjmuje, a w razie otrzymania mandatu spełniać go będzie według sumienia i z godnością, które zawsze dawał dowody. Przed trzema laty — rzekł — starając się o krzesło poselskie do Sejmu, wypowiedziałem te zasadnicze podstawy działania, które zawsze mną kierowały: odzyskanie bytu politycznego jest pierwszym każdego Polaka celem, do którego dążyć musimy, który wyznawać musimy wszędzie i zawsze, i którego usunąć nie mogą żadne, nawet najdrobniej wyglądające argumenta. Praca organiczna zaś jest tylko środkiem do osiągnięcia tego celu. Dążenia w tym kierunku powinne obejmować wszystkie działy naszego żywota. Należy dążyć wytrwale do pogłębienia i rozszerzenia podstaw bytu narodowego, patrjotyzm krzewić na zasadach demokratycznych, i tym sposobem gromadzić zapas sił, potrzebny do osiągnięcia tego, co jest najwyższym naszym celem.

Od tego czasu nie zaszło nic takiego, coby mogło wpłynąć na modyfikację tych zapatrywań. Pod koniec r. 1881 opuściłem Lwów, gdyż otworzyło mi się pole skuteczniejszego działania w Krakowie, do walki ze stronnictwem przeciwnem, i to na właściwym jego gruncie. A stronnictwo to żyje i działa energicznie, chociaż zaprzecza. Niedawno jeden z reprezentantów jego wypowiedział: odzyskać możemy wszystko własnemi siłami. Powiedzenie to byłoby dowodem, jak silną jest opinja publiczna, skoro nawet przeciwników zmusza do takich nawrotów, i cieszyłby się mówca bardzo, gdyby ten człowiek był zdanie swoje wypowiedział imieniem stronnictwa. Ale tej pewności nie mamy, i dlatego wypada nam iść dalej i postępować według wytkniętych zasad. Zasadami temi kierowałem się także w Sejmie, choć w ubiegłych trzech latach nie we wszystkich kierunkach mogłem zdziałać to, co mi na sercu leżało. Wogóle w pierwszych latach posłowania jestto niemożebnem, i ktoby twierdził inaczej, ktoby był tego mniemania, iż wszystko zrobić może, ten niech się stara zająć moje miejsce. O tem tylko mogę zapewnić, że żadnej nie leniłem się pracy, i zasad wytkniętych starałem się bronić na każdym punkcie. Mowca kreśli tu szkic swoich znanych wysiłków w sprawie szkolnej przeciwko zgubnemu kierunkowi cofnięcia szkół na dawne stanowisko, przeciwko mylnie pojmowanej oszczędności w wydatkach na oświatę, której na ostatniej sesji bronił sam marszałek, opuściwszy trybunę. Wspomniał dalej o swoim udziale w pracach ankiety szkolnej co do szkół ludowych, i w sprawie reformy szkół średnich, o wyjednaniu stałych subwencyj dla szkół przemysłowych, i o pracach swoich w dwóch sekcjach ankiety przemysłowej, której uchwały służą teraz za podstawę prac parlamentarnych. Sprawa utworzenia kuratorji dla spraw przemysłu, podniesiona wspólnie z posłem Teofilem Merunowiczem, a odrzucona w roku 1881, doczekała się powodzenia w r. następnym, a fundusze do jej rozporządzenia wyznaczone, z 5000 wzrosły w tegorocznym budżecie na 30.000 złr. Przy sposobności rozbioru kwestjonarza o reformie administracyjnej, wystąpił w obronie zjednoczenia gromady wiejskiej z dworem, a w sprawie ugody indemnizacyjnej stanął w opozycji z rządem, celem ochronienia kraju od większych niż dotąd ciężarów (około 8 miljonów), a wniosek przez niego broniony, jakkolwiek upadł, jednakowoż uzyskał tak poważną mniejszość, że musiał wskazać Wiedniowi, iż kraj przystępując do tej ugody, ciężką ponosi ofiarę. Nie wspomina już o innych pomniejszych sprawach, w których występował, jakoto: interpelację względem niesankcjonowania ustaw sejmowych, wniosek w sprawie policji ogniowej, obronę stabilizacji posad inżynierskich itp. Ocenienie tej działalności zależy od wyborców (oklaski huczne.)

Stając dziś na kandydata do Rady państwa, mowca prostuje powszechne mniemania, jakoby się rozchodziło o wybór poselski do Rady państwa. Jestto **wybór do Koła polskiego** (brawo). Wobec zasady solidarności, wobec regulaminu Koła, poseł wybierany do Rady państwa jest właściwie posłem tylko do Koła polskiego. Solidarności tej zrywać nie może, występywać z wnioskami ani mowami w Izbie nie może bez autoryzacji Koła, które jest niejako poselstwem polskiem do Rzeszy rakuskiej.— W kole bronić osobistych zasad i zapatrywań można. Po za kołem zaś jest tylko jedna reprezentacja **polska**.

Mowca oświadczywszy, że będzie należał do mniejszości Koła, tj. tam gdzie i p. Hausner, rozbiera położenie tego Koła do rządu i do innych stronnictw prawicy. Opinja publiczna przyjęła rząd teraźniejszy jako antycentralistyczny, ale sam rząd tak się nie nazwał, nie nazwał się też autonomicznym. Powiedział tylko, że stoi ponad stronnictwami, co w państwie konstytucyjnem jest niemożebne. Stronnictwo rządowe zaś, do którego należą także Polacy, dla braku pozytywnego programu długo się utrzymać nie może. A program ten powinien być **autonomicznym**. Tymczasem myśl autonomiczna nietylko nie czyni postępów, ale nawet nieraz doznaje porażki, jakto się stało w sprawie ustaw komasacyjnych i w sprawie noweli szkolnej. Od czasu zaś należenia dwóch ministrów rodaków do składu gabinetu, przybył jeszcze nowy wzgląd: nieustanny strach, aby gabinet nie upadł, i dla tego to posłowie nasi głosują za niekorzystnemi dla kraju ustawami o nafcie, za ugodą indemnizacyjną, zwalającą większy ciężar na kraj, i z uległością patrzą na forsowne działanie śruby podatkowej.

Brak programu wybitnego pociąga za sobą jeszcze inne niebezpieczeństwo: coraz większe wyłanianie się prądów reakcyjnych, płynących od strony Prus. Popieranie zaś tych prądów reakcyjnych dzieje się wbrew interesom kraju i narodu, który zawsze walczył w obronie swobód obywatelskich. A na domiar **nie zyskaliśmy nic** ze specjalnych życzeń kraju, kulminujących w utworzeniu wydziału lekarskiego we Lwowie, w przeniesieniu zarządów kolejowych do kraju, w zniżeniu cen soli, w potrzebie regulacji rzek itp.

Mimo to mowca nie jest za obaleniem rządu, ani za zerwaniem sojuszu z klubami prawicy, bo nowego rządu w zanadrzu nie ma, a w sojuszu prawicy znajduje się ważny czynnik: Czechy, z któremi łączne działanie jest wielkiej dla nas ceny. Sojuszowi więc temu wypada tylko nadać podstawę w programie, a nadto konieczną jest rzeczą zmienić **metodę** postępowania wobec rządu na energiczniejszą.

W myśl programu autonomicznego należy dążyć: 1) do reformy ustawodawczej w duchu autonomicznym, wymagając przytem na rządzie, aby w sprawach administracyjnych przeprowadzał system decentralizacji; 2) do wykończenia dzieła równouprawnienia narodowości; 3) do zadośćuczynienia najważniejszym żałobom poszczególnych krajów, iżby rezultat czynności parlamentarnej nie był ciągle zerem. Pod względem zaś zmian **metody** postępowania z rządem, i ze stronnictwami, wypada nie stawiać spraw tak, jakbyśmy byli tylko na łasce. My bowiem mamy prawo, gdyż przez 100 lat byliśmy systematycznie krzywdzeni. *(Oklaski.)* W stosunkach naszych z resztą klubów prawicy zachodzą dwie sprzeczności. My chcemy wagę spraw przenieść do Sejmu, gdzie jesteśmy gospodarzami, a oni przenoszą tę wagę do Rady państwa, albowiem w swoich własnych Sejmach są w mniejszości. Jest jednak nadzieja, że sprzeczność ta da się teraz usunąć w skutek sankcjonowanej już zmiany ordynacji wyborczej. Czechom specjalnie należy wyjaśnić, iż skoro my ich popieramy w kwestjach narodowych, to oni powinni nas popierać w celu naprawienia 100-letnich krzywd naszych. Wogóle oświadcza mowca — większa energja, większa stanowczość w obronie praw i interesów kraju jest koniecznością, i radby, aby już raz zniknął znany frazes: „rząd sprzyja krajowi,“ zarówno ubliżający rządowi i krajowi, a mający tę konsekwencję, że gdy było ministerstwo centralistyczne u steru, tośmy się o nic nie upominali pod pretekstem, aby żądań nie kompromitować, a dziś znowu nie występujemy z żądaniami, aby rządowi nie robić trudności. I jeżeli dalej tak pójdzie, to jedna strona zapomni o swoich obowiązkach, a druga o swoich prawach. *(Oklaski).*

Mowca radby, aby delegacja nasza podjęła w duchu prawdziwie liberalnym reformę ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, tudzież zmianę ustawy prasowej w duchu zapewnienia swobody słowa, bo ze zgubnemi objawami w prasie najskuteczniej walczy się tylko jawnie. Osobliwy nacisk kładzie także na zniesienie loterji, w której rząd występuje w roli gracza *(brawa i oklaski).* — na zniżenie soli, na reformę opłat spadkowych, osobliwie od spadków minimalnych, by tym sposobem rozpocząć nowy system polityki socjalnej. Pod względem nowych projektów podatkowych zgadza się zupełnie z doktorem Zgórskim, który ogłosił krytykę tych projektów. Do przyjęcia jest tylko jeden projekt o opodatkowaniu stowarzyszeń, obowiązanych do publicznego składania bilansu. Podatek rentowy uważa za wadliwy, ponieważ spadnie on na tych, co rentę **płacą**, a nie na tych, co rentę **pobierają**.

Projekt zaś podatku zarobkowego i osobisto dochodowego chce obarczyć nieproporcjonalnie **niższe** skale dochodów i zarobków, co najszkodliwiej może się odbić w naszym kraju. Koło polskie powinno tedy stanowczo wezwać rząd, aby przyszedł z lepszemi projektami, a nadto potargować się z rządem przy tej sposobności także o inne sprawy na zasadzie „**do ut des**“, szczególnie co do przeprowadzenia zasad autonomicznych.

Wyłuszczywszy w ten sposób program, mowca dodał, że niczego **zrobić** nie przyrzeka, jakto inni kandydaci czynią, ale może zapewnić, że według tych zapatrywań będzie w Kole polskiem postępywać, żadnej pracy się nie lenić, i solidarnie trzymać z temi, którzy tych samych są zapatrywań. Wszak potęga i znakomitość taka, jak Hausner, mimo starań i mordowania się nic nie mógł zdziałać. Być może, iż dopiero teraz pomyślniejszy jaki przełom nastanie w Kole polskiem.

Nakoniec podniósł mowca najdonioślejszą zdaniem jego kwestję zachowania się Polaków na wypadek starcia się Austrji z Rossją, które zdaje się być nieuchronnem wobec krzyżujących się interesów obu mocarstw na wschodzie, i wobec nieustającej agitacji panslawistycznej. Z obu stron na ten wypadek będą Polaków łapać obietnicami i przyrzeczeniami. Lecz Polakom powinien tylko jeden wzgląd przyświecać, i powinniśmy to jasno powiedzieć, aby nas zrozumiano w Wiedniu i Peszcie, że kierować nami będzie wyłącznie i jedynie tylko interes **Polski**. Nikt nas nie ma, **tylko Polska jedna**. Dla niej tylko jest nasze mienie, nasza krew i praca, a dla nikogo więcej! *(Huczne oklaski).*

Na tem zakończył kandydat, dziękując komitetowi za sposobność do wypowiedzenia swych zapatrywań, a zgromadzeniu za cierpliwość z jaką go słuchało.

Nastąpiły interpelacje. Brak więcej miejsca nie pozwala nam szczegółowo ich podawać. P. **Niemczynowski** interpelował kandydata w kwestji rozdziału Izb handlowo-przemysłowych, wi sprawie

---

Dlaczegom się nie ożenił?

NOWELA

przez

Lucjana Biart.

(Ciąg dalszy.)

Podczas dwu lat mej podróży w Ameryce miałem dość sposobności do podziwiania piękności kobiecej. Białość perłowa mieszkanek Nowego Yorku, smagła bladość Kreolek nowoorleańskich, oczy sarnie mieszkanek Hawanny zachwycały mnie po kolei. Na szczęście ogień ten gasnął zawsze nie długo, szybki odjazd ziębił moje serce w chwili, gdy miało wybuchnąć pożarem. W tej chwili ono biło swobodnie wobec ideału, któremu przypisywałem tyle przymiotów. Drugie odwidziny u siostrzenicy pana Delmas przekonały mię, że ten ideał istniał w rzeczywistości i że młoda wdowa była jeszcze milszą niż dotąd myślałem. Jej przywiązanie do życia towarzyskiego, do którego się przyznała tak naiwnie, a które powinno było przerazić mój umysł sentymentalny, zakochany w blasku księżyca, w przechadzce samotnej, w życiu we dwoje w głębi pustyni, przeciwnie wcale mię nie przestraszyło. Uważałem za rzecz całkiem naturalną, że kobieta młoda, nie mogąca nie wiedzieć o sile swej piękności rwie się do świata. Ileż podstaw moralnych i siły musiała mieć ta kobieta, przyznająca się szczerze do tej miłości uciech światowych, a mimo to tak spokojnie znosząca samotność i mówiąca o braku rozrywki tylko z żalem! Nie można wątpić, że ta sama kobieta, zajęta prawdziwą miłością nie żądałaby innych rozkoszy, jakie daje samotność lub przechadzka we dwoje pod gwiaździstym niebios namiotem.

Refleksja, która pozwalała przypuszczać, że w gruncie rzeczy siostrzenica p. Delmas jest sentymentalną, pobudzała mnie do serca pożar, którego nie spostrzegłem. Nie spostrzegłem i tego, że skłaniając się zawsze ku blondynkom, tym razem brunetkę ogłosiłem za piękność. Zresztą, nie myślałem o tem, że kocham. Honor, uczciwość, obowiązek nie pozwalały mi podnieść oczu na piękną wdowę; obraz jej wuja stał pomiędzy mną a nią; była to zapora nie do przebycia. Chciałem się ratować sofizmami, ale to nie uspokajało mego sumienia.

— Kochasz — mówiło sumienie — bądź ostrożnym.

Opuściłem głowę przyrzekając sobie, że nie powrócę nigdy na ulicę Vaugirard, póki nie odzyskam krwi zimnej, co się stało w miesiąc później.

Zostałem serdecznie przyjęty, a siostrzenica pana Delmas słodkie mi czyniła wymówki, żem ją zaniedbał i zapomniał. Protestowałem energicznie przeciw ostatniemu wyrażeniu i oskarżałem ją o kompliment, ponieważ powinna wiedzieć, jak głębokie wrażenie osoba jej czyni na tych, którzy mają szczęście zbliżyć się do niej. Zamilknąłem nagle, czując, że gotówbym przejść granice, których przekroczyć nie chciałem. Zamilknąłem, a przecież moja towarzyszka słuchała mię z uśmiechem, patrząc mi w oczy wcale bez żenady. Prawdą jest, że kobieta, choćby najcnotliwsza, nie zagniewa się na tego, który jej mówi, że jest piękną. Ztąd dziwnym zwyczajem śmiałek nie staje się karygodnym dopóty, póki nie wyzna swej namiętności, chociaż tajemnica ta oddawna już odgadniona.

Więcej jak pewna, że te dwa słowa: „Kocham cię,“ było można czytać w oczach moich, w chwili, gdy mówiłem z piękną kobietą. Ale honor, obowiązek, uczciwość, stosunki moje z siostrzenicą pana Delmas nakazywały mi milczeć. Tymczasem co do mnie nie myliłem się; kilka minut z nią spędzonych kazały mi zapomnieć cały miesiąc surowych postanowień. Wychodząc od niej, poszedłem opowiedzieć kasztanom ogrodu Luksemburskiego, iż ona jest aniołem i że ją kocham do szaleństwa. Pożar niestety wybuchnął!

Przyszedłszy zaś do przekonania, że kocham siostrzenicę pana Delmas, nie przestawałem czynić surowych refleksyj nad swem położeniem. Przedstawiałem sobie przepaść, do jakiej mię zawiedzie ta szalona namiętność, ale kochać nie przestałem. Cierpiałem, bo nie mogłem przypuścić, aby istota tak doskonała, jak pani Delmas, mogła mi być wzajemną. Miałem jedną drogę, drogę pełną cierni, co prawda, wśród których jednak płonęło róż kilka. Milczałem, kryłem się z miłością swoją. Miłość żyje wzniosłością, a cóż bardziej wzniosłego nad podziwianie milczące pięknej kobiety, której nie zmięsza się nigdy niewczesnem westchnieniem, nie da się poznać męczarni wewnętrznych, a w chwili sposobnej ofiarowuje się to braterskie poświęcenie, którego każda kobieta prędzej czy później potrzebuje.

Dotrzymałem słowa i nie przekroczyłem podczas wizyt moich nigdy granic ścisłego konwenansu, pomimo to, że nie raz gorąco podziwiać musiałem strój pani Delmas, który pomimo całej skromności swojej i prostoty pozwalał widzieć, drobną jej nóżkę i gibkość jej figury. Nie myliłem się przypuszczając w niej uczucia sentymentalne, bo zauważałem, że nie wiele interesowała się nowinami z szerokiego świata, a płonęła zawsze, ile razy jej mówiłem o rozkoszach życia we dwoje. Czyliż spojrzenia moje mówiły więcej aniżeli usta miały odwagi? — Czyliż nieroztropne słowo zdradziło jej o kim marzę, mówiąc o tem życiu samotnem we dwoje? — W takich razach zawsze stawała się zamyśloną, roztargnioną i tem więcej też mię zdziwiło, gdy pewnego dnia usłyszałem od odźwiernej, że pani wyjechała niespodzianie za granicę, gdzie ma zamiar zabawić parę miesięcy.

Ból, jaki mi sprawiła ta wiadomość, dała mi poznać całą siłę mej namiętności. Jakieś uczucie gniewu i zazdrości opanowało mię do głębi. Cóż znaczył ten nagły odjazd, ta ucieczka, do której mię nie przygotowała ni słowem? Postępowanie takie, zdawało mi się niegodnem, okrutnem, niewdzięcznem. Przyrzekłem sobie, że będę nienawidzieć zbiegłą, ale i to dowodziło tylko, że ją kochałem nad wszystko. Szukałem zapomnienia w rozrywkach, ale tak samo, jak wszyscy inni w mem położeniu nie znalazłem spokoju.

Nie mogłem zapomnieć i odtąd trzy razy na tydzień chodziłem na ulicę Vaugirard. Odźwierna powtarzała mi zawsze akcentując każde słowo, jakby mówiła z głuchoniemym, że pani Delmas zabawi za granicą aż do jesieni, lecz ja wracałem zawsze usłyszeć te same słowa, w które wierzyłem tylko przez połowę. Surowość obyczajów u tej młodej kobiety zdawała mi się rzeczą nie do pojęcia. Jeżeli odgadła miłość moją, to obowiązek nakazywał jej być łagodną wobec mojej wstrzemięźliwości, współczuć z mem nieszczęściem, ale nie przyprowadzać mię do rozpaczy.

Ciągłem powracaniem na ulicę Vaugirard i zapytywaniem o jedno i to samo zniecierpliwiłem do ostateczności odźwierną. Na szczęście miała ona małą córeczkę, której przynosiłem za każdym razem jakiś podarunek, wskutek czego odźwierna złagodniała i zapewniła mię, że odjazd pani Delmas jest faktem. Powoli opowiadała mi swoje zapatrywania na życie pięknej pani i jej wuja. Stary mógł być bardzo wielkim uczonym, ale był to lampart, jakich znajdzie wielu pomiędzy ludźmi w tym wieku. Ożenił się on za namową swych przyjaciół z siostrzenicą swoją, kiedy była jeszcze dzieckiem i nic jeszcze o życiu nie wiedziała. W sześć miesięcy po ślubie spotkała pani męża z kucharką. Nie zdziwiło to nikogo, bo mężczyźni wszyscy nic nie są warci, jeżeli chodzi o wierność. Odźwierna mię zapewniała, że każda inna kobieta, ona naprzykład byłaby w tej chwili zadusiła jedno i drugie. Ale dobra, łagodna pani przebaczyła. Po dwóch latach, kiedy skandale się powtarzały, pani chciała się rozwieść. Przyjaciele interweniowali, aby uniknąć haniebnego procesu i zmusili pana do wyjechania za granicę. Można się było spodziewać, że jakaś febra żółta, czy czarna, których jest tyle w Ameryce, uwolni pewnego dnia panią od męża i pozwoli wreszcie biednej kobiecie używać majątku i szczęścia w innym związku.

Opowiadania odźwiernej zagnały mię wprost do ogrodu Luksemburskiego. Refleksja doprowadziła mię do zmiany zapatrywań i postanowień. Zważywszy wszystkie okoliczności, p. Delmas nie był dla mnie niczem, jak tylko zwykłym znajomym. Ani honor, ani obowiązek nie zmuszały mię do podziwiania z daleka jego siostrzenicy. Nie licząc już żółtej febry, sam wiek jego, a przedewszystkiem straszne obyczaje pozwalały przypuszczać, że siostrzenica jego wkrótce zostanie wdową. Trzeba więc było zająć zawczasu miejsce, bo młoda kobieta z pewnością niejednego znajdzie konkurenta. Postanowiłem więc dać poznać siostrzenicy pana Delmas moje męczarnie i ofiarować jej na razie przyjaźń braterską, której — nie mogłem o tem wątpić — tak bardzo potrzebowała. Od powzięcia tego postanowienia piękniejsze mi się wydawało niebo, życie milsze, odtąd mniej gorączkowo oczekiwałem jej powrotu.

Podróż siostrzenicy pana Delmas trwała już około dwóch miesięcy, a ja obliczałem z drżeniem, jakie wywoła wrażenie pierwsze spotkanie w dniu jej powrotu. Dla skrócenia oczekiwania, używałem chwil wolnych na zwidzanie okolic Paryża, a zwłaszcza Fontainebleau, którego lasek piękny przypominał mi krajobrazy Kordylierów. Pewnego wieczora, około 5. godziny, kiedy cały opylony wracałem do Paryża na obiad, zetknąłem się z młodzieńcem, który zwrócił się ku mnie z otwartemi ramionami.

(C. d. n.)

zaprowadzenia inspektorów przemysłowych. P. Stwiertnia wyłuszczywszy potrzebę i pożyteczność, aby wszystkie sprawy komunikacji w jednem ręku były zjednoczone, jako: poczty, telegrafy, drogi i koleje, zapytał, czy kandydat popierałby utworzenie osobnego ministerstwa komunikacji. P. Groman żądał wyjaśnienia, czy w interesie autonomji nie należałoby nam pomyśleć o podniesieniu na nowo rezolucji sejmowej z roku 1868. P. Teliczek gorąco przemawiając za kandydaturą p. Romanowicza, którego wszechstronne prace około dobra publicznego uznaje, podniósł sprawę szkód, jakie kryminały wyrządzają rękodzielnictwu, tudzież usuwanie rzemieślników od dostaw dla wojska. Na wsystkie te interpelacje odpowiedział p. Romanowicz zadawalająco. P. Füller zapytał go, jakie stanowisko zajmie, gdyby obecna mniejszość parlamentu zaofiarowała Galicji stanowisko odrębne, jak Węgrzy Chorwacji.

P. Romanowicz. Na wystawie obrazów we Lwowie, krytyk pewien, towarzyszący p. Leszkowi Borkowskiemu, spoglądając na obraz „Sędziwoja“ zrobił uwagę, że gdyby Sędziwoj wstał, to nie zmieściłby się w ten pokój. Nie bój się pan —odrzekł na to Borkowski, on nie w stanie (wesołość). Tak samo rzecz się ma z przypuszczeniem szan. interpelanta. Oferty pojawiające się w tej mierze od czasu do czasu w dziennikach wiedeńskich lub w parlamencie, są figlami, są ballous d'essaye. Wzgląd na stosunek nasz do Czechów jest zastanowienia godny, gdyby propozycja była na serjo zrobioną. Zresztą ugoda taka musiałaby przyjść przed sejm, i będzie dość czasu jeszcze do zajęcia stanowiska, którego odsłanianie na dzisiaj byłoby może niewłaściwem.

Na zapytanie p. Rybowskiego oświadczył się kandydat na razie przeciwko zaprowadzaniu powszechnego głosowania.

Dwóch jeszcze interpelantów, a pomiędzy nimi p. Jegerman, usiłowało sprawiać trudności p. Romanowiczowi. P. Jegermann po dłuższem gadaniu, zapytał go, jaką ma specjalność, i czy umie po niemiecku. Zgromadzenie jednak energicznym i gromkim protestem uwolniło kandydata od tego rodzaju nagabywań, a Romanowicz powołał się na to, co dotąd robił, zdawać zaś egzamin przed p. Jegermanem nie widzi potrzeby. W końcu usiłowali ci panowie, dalszy ciąg interpelacyj odłożyć do wtorku. Lecz zgromadzenie dowiedziawszy się z ust przewodniczącego, że już nikt nie jest do głosu zapisany — uchwaliło prawie jednogłośnie i wśród przeciągłych oklasków, popierać kandydaturę p. Romanowicza.

Koniec zgromadzenia o godzinie pół do 8. wieczorem.

Korespondencje.

Wiedeń 17. marca.

(R.) Przy rozprawach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości powtórzyły się w Izbie te same skargi na ucisk narodowości, jakie się rok rocznie dają słyszeć przy uchwalaniu etatu ministerstwa oświaty. Skarżyli się szczególnie Czesi, twierdząc, iż minister-rodak więcej im przeszkadza niż pomaga, pocieszając się tem tylko, że to tak zwykle bywa — że kto się raz poświęcił wielkiej polityce, ten nie może pamiętać o interesach własnego kraju.

Jednakże Czesi nie powinniby się uskarżać: dopięli oni tego, czego my już dawno a zawsze bezskutecznie się domagamy. Uniwersytet czeski będzie uzupełniony, gdy tymczasem lwowski i nadal musi się cieszyć tylko nadzieją. Wielu u nas zapatruje się na kwestję uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego wydziałem medycznym w ten sposób, iż myślą, że tu chodzi o to, ażeby było więcej lekarzy. Twierdzą nie bez słuszności, iż jest dosyć głodnych lekarzy bez zajęcia, że ogół naszej ludności tak mało pojmuje potrzebę i użytek lekarskiej pomocy, że nareszcie rozmnożenie lekarzy ponad miarę pomnożyłoby tylko ilość uczonego a najnieszczęśliwszego proletarjatu. Ależ i Czesi nie dla praktycznej tylko potrzeby domagają się fakultetu medycznego; niemiecki fakultet medyczny aż nadto wystarcza na pokrycie potrzeb praktycznych. Chodzi tu o co innego. Uniwersytet pozbawiony fakultetu medycznego, nie może spełnić najwyższych zadań swoich. Fakultet medyczny bywa koniecznem uzupełnieniem fakultetu filozoficznego. Naród, który nie wyda uczonych fizjologów, chemików, antropologów, nie stanie na wyżynie nauki współczesnej. Fizyka nie ruszy się ani na krok bez dokładnej znajomości chemii organicznej i geologii. Psycholog i filozof nie postąpią nie znając fizjologii, historja zaś jest dziś w najściślejszym związku z antropologią. Słowem, znajomość ciała ludzkiego, jego budowy i jego życia wewnętrznego, są niezbędnymi warunkami nowożytnego rozwoju nauk fakultetu filozoficznego. Dla tego to uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego jest rzeczą, której się głośno domaga dobro nauki polskiej, a już co najmniej trzebaby koniecznie, aby zakłady pewne i katedry połączone zwykle z fakultetem medycznym, powstały przy fakultecie filozoficznym.

Tymczasem Czesi nas ubiegli. Idą przebojem, stanowczo domagają się praw swoich; rząd się zniecierpliwił, ale i Czesi dopięli celu. Szczęść im Boże. Oby jeden więcej naród słowiański stanął na świeczniku powszechno-ludzkiej wiedzy i przyczynił się dzielnie ku własnej chwale i powszechnemu pożytkowi do podźwignienia gmachu cywilizacji ludzkiej!

Starajmy się tylko, aby Czerniowce Lwowa nie ubiegły. Uniwersytet czerniowiecki, założony bez jakiejkolwiek potrzeby, jako wystawiony posterunek wielkiej germańskiej narodowości — obcy krajowi, wśród którego powstał, będzie się z pewnością cieszył szczególną pieczą centralistów, jeśli oni kiedy powrócą do rządów, zwykłą koleją przemian parlamentarnych. A wtedy przybędzie jeden kwiatek więcej do uczonej korony czerniowieckiej „almae matris“. Woń jego rozejdzie się pewnie po Galicji. Położenie naszych lekarzy będzie utrudnione, konkurencja o wiele trudniejszą. Ale nowi synowie Eskulapa będą żarliwie roznosić pochodnie niemieckiej kultury, a o fakultecie medycznym we Lwowie będzie już potem mowa chyba sub dato; „za ruski miesiąc“...

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Donieśliśmy już w telegramach, że wniosek Koła polskiego odrzucono dnia 15. bm. po dłuższej dyskusji, w której udział brali pp. Körber, baron Schorlemer z Alst, Tiedemann z Babimostu, ks. dr. Majunke, Seer, ks. Letocha, hr. Limburg z Stirum — a więc centrum i wolno-konserwatyści.

Za przekazaniem wniosku tego komisji szkolnej głosowali Polacy, centrum i konserwatysta Adolf Wagner. Gdy następnie zarządzono głosowanie, kto jest za wnioskiem, powstali tylko Polacy i centrum — a cała prawica i lewica jednomyślnie wniosek polski odrzuciła.

Z Polaków przemawiali w formie osobistej wzmianki posłowie Magdziński i msgr. dr. Stablewski. Pierwszy tłómaczył orzeczenie swoje na walnem zebraniu przedwyborczem w Opalenicy wypowiedziane, iż żąda przywrócenia Polski; ks. dr. Stablewski protestował przeciw twierdzeniu hr. Limburg z Stirum, jakoby duchowieństwo polskie nadużywało stanowiska kościelnego do narodowo-polskiej agitacji.

W końcu, jako współwnioskodawca przemówił poseł K. Kantak i w długiej, gruntownej mowie, z właściwą sobie bystrością zbijał zarzuty pana ministra i jego sojuszników, a nadto jeszcze raz określił stanowisko Polaków wobec monarchji pruskiej.

Körber i Seer przemawiali stosunkowo dość spokojnie, Tiedemann z Babimostu i hr. Limburg rzucali namiętne zarzuty i zaczepki, gromiąc centrum za to, że popierało wniosek polski — a hr. Limburg ze Stirum nie wahał się nawet dodać, że krok ten centrum utrudni przywrócenie zgody państwa z Kościołem.

Ks. Letocha, Szlązak, popierał wniosek nasz i dowodził, że dzieci polskie powinne naukę szkolną, a mianowicie naukę religii św. pobierać w języku ojczystym. — Zaprzeczał przytem, jakoby Szlązacy popierali „die gross-polnischen Tendenzen“ i zarzekał się przed Bogiem i światem, że Szlązacy są doskonałymi Prusakami.

Poseł Schorlemer tłómaczył się z zarzutów, jakie mu uczynił wczoraj prezes Tiedeman, i dowodził, że jest lepszym może od niego Niemcem — że broni tylko praw poręczonych traktatami i słowem królewskiem, nie popiera zaś narodowo-polskich dążności.

Najsympatyczniej z Niemców przemówił wczoraj były naczelny redaktor *Germanii*, ks. dr. Majunke (poseł Windhorst musiał — jak donoszą ze sfer poselskich — koniecznie wyjechać do Drezna), który chwalił duchowieństwo polskie za to, że jest patrjotyczne i do narodowości swej przywiązane i dowodził, że i duchowieństwo niemieckie (na którego brak patrjotyzmu skarżył się kiedyś książę Bismarck w parlamencie), oraz duchowieństwo francuskie i włoskie stanie się patrjotycznem, skoro tylko odnośne rządy zaprzestaną walki kulturnej!

W końcu wypowiedział ks. dr. Majunke zdanie, iż Niemcy we własnym interesie powinni się starać o przywrócenie Polski.

W ogóle temperatura rozpraw zniżyła się znacznie — widać było z góry los, czekający wniosek Koła polskiego.

Kurjer Pozn. ma powody do mniemania, że katolikom niemieckim dano do zrozumienia, iż obrona „uroszczeń“ polskich może się przyczynić do pogorszenia sytuacji kościelno-politycznej. Windhorst po raz pierwszy pominął tak ważną sposobność wypowiedzenia swego poważnego zdania — i musiał wyjechać do Drezna.

Liberalizm i postęp, pragnący wolności i obrony praw ludu, dali tej wolności policzek, a prawa ludu kopnęli nogami. Zaledwie kilku postępowców głosowało za przekazaniem wniosku komisji szkolnej.

Konserwatyzm, mający popierać powagę tronu, wyparł się słów i obietnic królewskich. Tylko prof. Wagner i poseł Uechtritz byli za komisyjnemi obradami.

Dziś, kiedy kurz, wzniesiony do zabicia polskiego wniosku — opada, dziś przedstawia się smutny obraz mniejszości — deptanej nogami przez większość.

KRONIKA.

Lwów dnia 19. marca.

Wiadomości osobiste. Marszałek Zyblikiewicz powrócił z Krakowa do Lwowa. — P. Wrotnowski, dyrektor banku krajowego, udał się do Wiednia. — Hrabina Alfredowa Potocka powróciła wczoraj z Wiednia do Lwowa, na wiadomość jednak telegraficzną o nagłem zapadnięciu na zdrowiu hrabiny Tyszkiewiczowej oboje namiestnikowstwo udali się wieczorem tego samego dnia do Wiednia — Wczoraj przybyli do Lwowa: dr. Smolka i dr. Euzebiusz Czerkawski. — Dr. Machek Emanuel został mianowany przez ministra wyznań i oświaty docentem prywatnym okulistyki na Uniw. Jag. — Dnia 16. bm. zmarł w Wiedniu malarz historyczny, senior kolegium profesorskiego akademji sztuk pięknych, Karol Wurzinger. Zmarły liczył lat 66. Najlepsze dzieło jego znajduje się w Belwederze i przedstawia znaną scenę pomiędzy Ferdynandem II., a stanami protestanckiemi Austrji niższej w Hofburgu. — Dotychczasowy redaktor warszawskiego *Ekonomisty*, p. A. A. Eger, ustępuje ze swego stanowiska. Kierunek literacki pisma obejmuje p. Józef Kirszrot-Prawnicki. — Bawi obecnie w Warszawie utalentowana akwarelistka pani Brühlowa z Rekowskich z Wiednia przybyła.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę 21. bm. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie wyboru Rady miejskiej. Spraw. dr Zuker. 2) Podział Rady na sekcje.

Dla chorego djurnisty nadesłali: Belcia i Brońcia M. 2 złr., które doręczono.

Stypendjum. Namiestnictwo nadało stypendjum z funduszu naukowego po 105 złr., przeznaczone dla uczącej się młodzieży ruskiej narodowości, począwszy od bież. roku szkolnego: Klemensowi Daniłowiczowi, słuchaczowi 2go roku praw na uniwersytecie lwowskim, synowi gr. kat. plebana, obarczonego liczną rodziną; Włodzimierzowi Janowi Kulczyckiemu, słuchaczowi 2 roku praw na uniwersytecie lwowskim, sierocie po ck. staroście powiatowym; Michałowi Kirszakowi, słuchaczowi 3go roku wydziału filozoficznego na uniwersytecie lwowskim, ubogiemu sierocie po mieszczaninie lwowskim.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Przeniesiony ks. W. Tokarz z Kulikowa do Podkamienia (ad Rohatyn). — Ks. Jan Siemieński, dr prarawa kan., kapłan dyecezji kieleckiej, otrzymawszy obywatelstwo austrjackie, został przyjęty do archidyecezji.

Dyecezja tarnowska. Ks. Szymon Batko przeniesiony ze Zdżarca do Bzezin.

Obywatelstwo austrjackie nadało namiestnictwo Remigiuszowi Franciszkowi Kleberowi, rodem z Bnin, w Księstwie Poznańskiem, poddanemu pruskiemu, inżynier-asystentowi kolei Karola Ludwika.

Józef Supiński, znakomity nasz myśliciel i ekonomista, już wczoraj, jako w przeddzień imienin swoich odbierał z rozlicznych stron serdeczne gratulacje. Wieczorem dnia tego poważne grono obywateli wręczyło mu w upominku pięknie wykonany pamiętnik, rodzaj albumu, zawierającego nazwiska wielbicieli solenizanta i kolegów, których tenże swoją przyjaźnią zaszczyca. Ostatnią kartę pamiętnika zajmuje następujący wiersz, napisany przez Władysława Czerwieńskiego, na cześć solenizanta:

. . . . . A gdy już poległ ostatni z rycerzy
Brocząc krwią swoją ojczyste zagony,
Gdy pierś zbolałą kochanej macierzy
Wróg rozwścieklony szarpał swemi szpony —
I gdy się zdało, że z serc braci naszej —
Wydarł na zawsze wszelki ślad miłości,
I że już więcej dla ziemicy Laszej
Nie zajaśnieje dzień lepszej przyszłości:
Wówczas Tyś stanął wśród zwątpiałej rzeszy
Hasłem „do pracy“ zbudziłeś z uspienia
Ucząc nas, że kto gnuśnością dziś grzeszy —
Przed tym zamknięta droga odrodzenia.
Tem wzniosłem hasłem przejęty lud szczerze
Porzucił szlaki jałowe zwątpienia,
Niech śpią, rzekł, błogim snem nasi rycerze —
My drogą pracy pójdziem do zbawienia.
I tak w nadziei, miłości i wierze —
Jął się on pracy w moc Twego posłania —
Przekuł na lemiesz rycerzów puklerze
By nim zgotować dzień zmartwychpowstania!

Że dziś on ufny w swoją siłę stoi,
W tem leży Twoja zasługa i chwała,
Że widzi szczęście w pługu, a nie w zbroi,
To Twa i druhów praca Twych zdziałała —
Więc pozwól — proszę — myślicielu drogi —
Ażebym Ci w dobie tak uroczystej
Wniósł tego ludu życzenia w Twe progi —
Życzenia pełne miłości przeczystej —
Obyś doczekał tej szczęśliwej chwili —
Gdy posiew Twoją miłością rzucony
Pełnym się kłosem ku ziemi pochyli
I wyda dla nas pożądane plony.

Wiersz ten, odczytany solenizantowi, poruszył go widocznie do głębi serca, gdyż drżącemi usty dziękował za tak szczery objaw czci i uznania. Dlatego też niechże i nam będzie wolno do życzeń powyższych dla sędziwego solenizanta przyłączyć się w zupełności w imieniu prasy polskiej.

Odczyty dla kobiet. Odczyt radcy Zygmunta Sawczyńskiego „Z pedagogiki“ odbędzie się z powodu zajęcia sali radnej dopiero 28. marca.

Germanizacja, czyli jak wygląda w praktyce ustawa o języku urzędowym w Galicji? Sąd powiatowy w Mielnicy posługuje się w korespondencji ze starostwem borszczowskiem językiem niemieckim. Rzeczone zaś starostwo nie chcąc dać się ubiedz w tym kierunku, używa pieczęci z napisem: „K. k. Bezirkshauptmannschaft in Borszczow“, i to nawet w korespondencji polskiej!

Zarząd Tow. łyżwiarzy uprasza interesowane osoby, by rzeczy swe i łyżwy, zostające w przechowaniu zarządu, najpoźniej do końca marca rb. odebrać zechciały, ile że z upływem terminu tego wszelka czynność w tej mierze zastanowioną zostanie.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 17. marca. Skradziono panu J. K. z pomieszkania zimowy surdut, żakiet, kamizelkę, pantalony, siekierę i dłuto. — Pan S. T. zgubił książeczkę gal. kasy oszczędności Nr. 10156 na 90 złr.

(JD). **Kraków** 18. marca. Ciężkie próby przechodziło tutejsze Towarzystwo zaliczkowe. Był czas, kiedy na serjo myślano o likwidacji — katastrofa grożąca zakończyła się odpisaniem 35% z udziałów przed 3 laty. Odtąd nastały lepsze czasy dla towarzystwa i czasy rekonwalescencji — rok ubiegły nazwać można śmiało rokiem zupełnego wyzdrowienia. Dziś gdy przewodniczącym rady zawiadowczej jest p. dr. Adam Asnyk, a dyrektorem towarzystwa p. Władysław Rozwadowski, emerytowany profesor techniki i radca miejski, towarzystwo zyskuje nowych członków i stoi silnie.

Z odczytanego sprawozdania na dzisiejszem walnem zgromadzeniu okazuje się, iż towarzystwo po trzech latach jest w stanie znów zapłacić swym członkom 3%wą dywidendę, a nadto członkom, którym odpisano w r. 1880 owe 35% — 3% zwrócić z kapitału odpisanego.

Liczba członków wzrosła w r. 1882 z 829 na 874, obrót kasowy z 581.000 złr. na 862 000 złr., a fundusz rezerwowy, który był zupełnie wyczerpanym przez straty, dotowany został kwotą 234 złr. 70 ct.

Zaległości podatkowe z lat poprzednich zostały w zupełności wyrównane, wkładki na rachunek bieżący wzrosły z 54.976 złr. na 86.990 złr., udziały z 47.309 na 52.000 złr.

Rezultat ten zawdzięczać należy głównie p. dyrektorowi Rozwadowskiemu, który oszczędnością, pracą i zapobiegliwością doprowadził do takich rezultatów, zrzekając się połowy płacy; nic też dziwnego, iż przy udzieleniu absolutorjum grzmiącemi oklaskami dyrektorowi temu podziękowano.

Do zarządu wybrano pp. Bartoszewicza Kazimierza, Rzącę Karola, Romanowicza Tadeusza, dra Kastorego Władysława, dra Czernego Bolesława, Biasiona Alfreda, Żychonia Adama, Redyka Anastazego i Medweckiego Edwarda.

Kraków 17. marca. *Czas* donosi: Druga konferencja „o schyzmie i unji“ ks. Walerjana Kalinki w kościele P. Marji, była obrazem dziejów unji na Rusi. Kaznodzieja przedstawił trzy postacie: Pocieja, Welamina Rudzkiego i Jozafata Koncewicza, w świetnych rysach. W osnowę historyczną wplótł mowca kilka nauk odnoszących się do wad i grzechów narodowych, które jak trwonienie czasu i nierząd są przyczyną coraz zwiększającego się rozkładu. Mamy nadzieję, że dwie mowy ks. Kalinki niebawem ogłoszone zostaną drukiem. Po skończonej konferencji kaznodzieja wraz z o Smolikowskim obeszli kościół, a kwesta wypadła korzystnie.

Z pod Obertyna. Przy wyborach do rady gminnej, które się odbyły dnia 12. marca w Obertynie, jednogłośnie wybranym został na drugie trzechlecie burmistrzem Ignacy Grabowski, lekarz, właściciel dóbr ziemskich i weteran z roku 1831. Pod zwierzchnictwem jego gmina spokojną być może o swe mienie, kasa pożyczkowa pod jego zarządem prowadzi się wzorowo i sumiennie, jego też zabiegom i staraniom zawdzięczyć mamy budowanie drogi krajowej z Obertyna do Kołomyi, której potrzeba od dawna czuć się niezbędnie dawała.

Przemyśl 17. marca. Jenerał książę Windischgrätz, komendant korpusu zachodniej Galicji i właściciel pułku piechoty tutaj konsystującego, zatrzymał się w naszem mieście we czwartek, udając się na podróż inspekcyjną do Sambora i Sanoka. Na dworcu kolei przywitano dostojnego gościa serenadą tutejszej orkiestry wojskowej, która po raz pierwszy od założenia występowała publicznie. Wieczorem odwidził gość kasyno wojskowe. Za powrotem ze Sanoka zabawi ks. Windischgrätz tutaj 3 dni i odbędzie inspekcję wojska. *(San).*

Żółkiew 17. marca. Onegdaj ukonstytuowała się nowa rada miejska. Prezesem został wybrany jednogłośnie p. Antoni Niementowski, specjalista w sprawach ekonomicznych, i znany ze swej zupełnej bezinteresowności; asesorami wybrani zostali: pp. Fr. Zoner pocztmistrz, M. Karcz adwokat krajowy, W. Aufszauer były poborca, L. Kiernicki stolarz i J. Hałapac gospodarz.

Kossów 16. marca. Od miesiąca bawi u nas teatr ruski pp. Biberowicza i Hryniewieckiego, a przyznać musimy, że dyrekcja dołożyła wszelkich starań, aby zadowolić tutejszą publiczność. W personalu odznacza się rutynowana śpiewaczka, panna Popiel, którą słuchaliśmy zawsze z przyjemnością, tudzież pani Biberowiczowa i pp. Hryniewiecki, Biberowicz, Daniłowicz, Stefurak i Płoszewski. Z dniem dzisiejszym wyjeżdża towarzystwo do Wyżnicy na Bukowinę.

Poznań 16. marca. Proces przeciwko 16 osobom, obwinionym o urządzenie bez pozwolenia loterji w Parku Wiktorji podczas zabawy na rzecz teatru polskiego, toczyć się będzie dnia 19. kwietnia br. — Kandydat wyższego stanu nauczycielskiego doktor N. nie mogąc otrzymać posady, mimo najlepszych świadectw w przedmiotach realnych, poderżnął sobie onegdaj wieczorem z rozpaczy gardło w hotelu pod Czarnym Orłem. Zwłoki jego przeniesiono do miejskiego lazaretu.

Gorycja 17. marca. Dziś zmarł tu arcybiskup Gollmayr, urodzony r. 1797 w Radmannsdorf w Krainie, od r. 1855 był arcybiskupem w Gorycji, i jako taki członkiem Izby panów i Sejmu Gorycji. Zmarły był asystentem tronu papieskiego, doktorem teologji, radcą tajnym od r. 1863 i posiadał wielki krzyż orderu Leopolda.

Z Pesztu donoszą o dwóch wypadkach, które świadczą o okropnej demoralizacji i zdziczeniu. Onegdaj oddano sądowi młodego poetę Rudnyanskyego, pochodzącego z bardzo znakomitej rodziny, ze sfałszowanemi wekslami na imię hr. Esterhazyego. — Inny literat zaś, profesor szkoły realnej, Mojżesz Gyolakay, zamordował na ulicy żonę, z którą się był rozwiódł. Zadał on jej 4 pchnięcia nożem i umknął. Nieszczęśliwa kobieta jest konającą.

Fabrykant fortepianów Bösendorfer w Wiedniu ogłasza, że w jego warstatach robi się właśnie fortepian z porządku dziesięciotysięczny.

Zamach dynamitowy w Londynie. Na energiczne słowa Gladstonea odpowiedzieli irlandcy nieprzejednani we właściwy sobie sposób — dynamitem. Budynek lokalnych władz administracyjnych w Londynie stanowi południowo-zachodnie skrzydło wielkiego kompleksu gmachów rządowych na Parlamentstreet w Westminster. Eksplozja nastąpiła o godz. 9 wieczór, huk jaki sprawiła, był prawdziwie piekielny, a siła jej przerażająca. Zburzoną została fasada gmachu, ryzality poodpadały, ciężkie gzymsy popękały, powyrywane zostały ogromne kawały murów i rzucone bardzo daleko. Izba parterowa, w której nastąpiła eksplozja, jest zupełnie zdemolowana. Detonacja była tak okropna, że słyszano ją w promieniu półmilowym, a siła materjału eksplodującego była tak wielką, że w okręgu półmilowym drżały i tłukły się szyby, a mieszkańcy w przerażeniu opuszczali domy, sądząc, że jest trzęsienie ziemi. Na Parlamentstreet nie ma ani jednego okna całego. Jedynym śladem zewnętrznym eksplozji, jest masa szkła, która pokrywa ulice sąsiednie. W zburzonym pokoju mieszkał urzędnik, którego na szczęście podówczas nie było w domu. W Izbie niższej mówił właśnie Gourley, gdy wtem cały budynek się zatrząsł, jakby sam wylatywał w powietrze. Posłowie zerwali się z siedzeń, wielu z nich wybiegło na ulicę na miejsce wypadku. Natychmiast przybyła policja i parowe sikawki, jak również mnóstwo publiczności, dla której zamknięto ulicę i zaczęto przeszukiwać domy, ale nie znaleziono nikogo, ani też nic podejrzanego. Po bliższem zbadaniu, okazuje się, że wielka ilość dynamitu złożoną została przed oknami parteru. Huk eksplozji pogasił wszystkie światła gazowe w przyległych ulicach, poczem rozległ się przeraźliwy krzyk kobiet i dzieci. — Dokładne zbadanie murów okazało, że są one nietknięte, co należy przypisać głównie tej okoliczności, że wszystkie sklepienia i cała budowa murów spoczywają na łukach żelaznych. Natomiast grozi zawaleniem się całe rusztowanie belek. Sama szkoda, zrządzona przez stłuczenie szyb, wynosi 4000 funt. ster.

Z Orenburga donoszą, iż w kraju Turgajskim nad brzegiem rzeki Dżusy odkryte zostały źródła nafty.

W tyfliskim klubie zwanym „Kružok“ miało miejsce zajście między Gruzinami i Ormianami, podczas którego, oprócz butelek, krzeseł itp., nawet kindżały i pistolety były w użyciu. Kilkunastu uczestników tej sceny odniosło ciężkie rany.

Z Tobolska donoszą do *Kraju*, iż kolonja polska w samem mieście składa się przeszło z 500 osób. Parafian zaś katolików liczą w okręgu tobolskim do 10.000. Korespondent dodaje przy tej sposobności, że byt materjalny Polaków w Tobolsku jest wcale dobry, wszyscy oni bowiem potrafili sobie zdobyć odpowiednie uzdolnieniom stanowiska.

„Dobra zresztą“ córka. Jakiś widocznie dobrego serca ojczulek zamieszcza następujący inserat w jednym z dzienników szląskich: „Niniejszem ostrzegam każdego, ażeby mojej dobrej zresztą córce (Augnście W., która dała się już raz wykraść, a obecnie uciekła powtórnie) nic nie kredytowano, gdyż za nic płacić nie będę. C. F. W.“

Wykrycie kradzieży. W Połtawie zginęły w czerwcu 1882 r. na poczcie dwie posyłki pieniężne, wartości 58,000 rubli. Wszelkie poszukiwania i śledztwa nic nie wykryły i dopiero wypadek zrządził, że przekonano się o tem, kto jest rzeczywistym sprawcą kradzieży i że niesłusznie usunięto kilku urzędników. Korespondent do *Nowosti* tak całą sprawę opisuje: Na krótko przed zaginięciem pieniędzy dostał się był na pocztę 17 letni chłopak Portnienko, uczeń 4 klasy szkoły realnej. W chwili wykrycia kradzieży, młody kancelista był chory i nie przychodził do biura, nikt też na to uwagi nie zwrócił. Wyzdrowiał i pracował dalej na poczcie. Pewnego razu matka Portnienki kazała rozwiesić bieliznę na poddaszu. Przy zaciąganiu sznurów jakaś paczka wypadła z poddasza, zwrócił na nią uwagę robotnik, oglądał ją, ale ponieważ siostra Portnienki zabrała mu ją, więc się o nią nie upierał. Dopiero wieczorem rozmyślił się, przypomniał sobie o pięciu pieczęciach i o tem, że zdawało mu się, iż widział pieniądze i o wszystkiem zawiadomił sędziego śledczego. Aresztowano Portnienkę, który z razu nie przyznawał się do kradzieży, a następnie wyznał, że w znalezionej paczce jest 13,000 rubli, drugą zaś, mieszczącą w sobie 45,000 rubli, zakopał. Zeznania sprawdziły się i pieniądze znaleziono w całości. Jest on teraz pod sądem, do którego pociągną zapewne i innych urzędników, bo zeznania Portnienki wykazały niedbalstwo urzędników pocztowych, co do przechowywania pieniędzy. Na skarbiec tak dalece nie zwracano uwagi, że podsądny z łatwością wyniósł pewnego dnia 15,000 rubli, a przekonawszy się, że to uchodzi bezkarnie, zabrał znów w kilka dni później 45,000 rubli. Wspólników zbrodni nie miał Portnienko żadnych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Odczyt prof. Strakoscha zgromadził w sobotę liczniejszą jeszcze niż poprzednio publiczność w sali ratuszowej. I nie dziw — albowiem scena z Szyllerowskiego „Dymitra Samozwańca“, przedstawiająca sejm polski w Krakowie, da się zaliczyć do najpiękniejszych dzieł wielkiego niemieckiego poety, a nadto ma szczególniejszy urok dla Polaka. Podziwiamy znajomość rzeczy i wybitną charakterystykę dziejową w tym po mistrzowsku skreślonym obrazie. Wieczór sobotni zakończył p. Strakosch „Hamletem“. Miał więc obszerną skalę popisu. Po wygłoszeniu „Dymitra“ ofiarowano mu wielki wieniec wawrzynowy.

Lola Beeth, Lwowianka, która w nadwornej operze berlińskiej, pozyskała w tak krótkim czasie względy tamtejszej publiczności, występowała z niezwykłem powodzeniem d. 15. t. m. w koncercie na dworze cesarskim.

Teatr niemiecki pod dyrekcją jakiegoś p. Roberta Müllera, bawiący dotąd w Tryeście, zamierza podobno uszczęśliwić Lwów swemi odwidzinami jeszcze w ciągu obecnej wiosny, lokując się w russkim Domu Narodnym. Nie winszujemy tego szczęścia ani sobie, ani jemu, wszystkie bowiem teatra niemieckie wyszły od nas z torbami.

Sienkiewicz napisał dwutomową powieść historyczną p. t. „Wilcze Gniazdo“, którą w połowie kwietnia zacznie umieszczać *Słowo* warszawskie.

„Szczodryj weczer“. Pod tym tytułem wyszedł z druku we Lwowie zbiór poezyj ruskich Borysa Jakimeńki, drukowanych łacińskiemi czcionkami. Poezje noszą wybitny charakter publicystyczny i przesiąknięte są gorącą miłością dla Rusi, którą autor za siostrę rodzoną Polski uważa. Tendencje moskalofilskie chłoszcze Jakimeńko bezlitośnie.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego urzędników kolei Karola Ludwika, odbyło się wczoraj o godz. 3ciej po południu w sali „Frohsinn“ pod przewodnictwem prezesa p. Franciszka Gostkowskiego, przy udziale 40 członków. Dyrekcja złożyła sprawozdanie z czynności za rok 1882, z którego się okazuje znaczny rozwój Towarzystwa, gdyż w ciągu tegoż roku przybyło 80 nowych członków, a kapitał wynosił 265.589 złr. 83 ct. Czysty zysk w kwocie 10.088 złr. 94 ct. rozdzielono w ten sposób, że wkładki oprocentowano po 7 od 100; dla urzędników przeznaczono 1540 złr.; fundusz stypendyjny, założony w r. 1875 przez Towarzystwo powiększono o 200 złr.; fundusz rezerwowy pomnożono o 320 złr., a 400 złr. przeznaczono do dyspozycji walnego zgromadzenia ku wsparciu podupadłych urzędników i sług Towarzystwa, lub tychże wdów i sierot. W końcu uchwalono zarządowi absolutorjum.

Z izby sądowej.

Wiedeń 16. marca.

(Sprawa Merstallingera przed sądem.)

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania gospodarza „Zu den drei Bindern“, Rudolfa Hammera, który uważa za rzecz niemożebną, aby pięciu lub sześciu ludzi mogło mówić ze sobą tak, aby ich przy drugim stole obok nie słyszano. Cichej rozmowy nigdy nie zauważał.

Komisarz Breitenfeld zbija zarzut, jakoby sprawców właściwie wykrył starosta z Lipy czeskiej, bo doniesienie jego datowane jest z 27. sierpnia, podczas gdy pierwsze aresztowania odbyły się 24., a 26. już został aresztowany w Peszcie Engel. Protokoły spisywano według ustaw. Berndt zgłosił się sam i rzekł, że w interesie rodziny swojej chce zeznać prawdę. Odwołuje on obecnie swoje zeznania prawdopodobnie dlatego, że prosił przedtem komisarza, aby on w tajemnicy utrzymał zeznania jego przed kolegami, bo w przeciwnym razie życie jego byłoby zagrożone. Zapytany przez przewodniczącego Berndt utrzymuje jednak wytrwale, że przy protokole 24. sierpnia zagrożono mu, iż dzieci jego zostaną oddane do domu sierot, jeżeli nie powie wszystkiego, co mu wiadomo.

Komisarz Frankl powiada, że Berndta nie przesłuchiwał wcale, a na zapytanie przewodniczącego opowiada, że już od r. 1880 przypuszczano, iż istnieje jakiś tajny związek robotniczy.

Następnie przystąpiono do odczytania kilku dokumentów, pomiędzy któremi jeden o przewodniczącym rozprawy Lamezanie mówi „ten warjat Lamezan“. Przewodniczący prosi o przebaczenie. *(Wesołość)* Inne pisma mówią o pogotowiu do ofiar i walki i o zniszczeniu wrogów. W końcu rozprawy przesłuchano rzeczoznawców pisma, których zdania pod tym względem, czy kartka, pisana rzekomo przez Penkerta z więzienia, jest podobna do jego pisma lub nie, różnią się absolutnie.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się znowu od czytania dokumentów. Lekarze ze szpitala więziennego, dr. Ferroni i dr. Schwab, zeznają, że Engel leczony był w szpitalu od 9. października r. z. na katar żołądkowy, który był skutkiem alkoholizmu, a Winter cierpiał na wizje, które były skutkiem delirium tremens. W nocy spać nie mógł i majaczył o szubienicach i stosach, które przygotowane są dla niego i jego towarzyszów. Zapytany Winter zeznaje, że nigdy nie był pijakiem i zaledwie czasem pozwalał sobie szklaneczkę wina.

Na rozprawie popołudniowej czytano dalej dokumenta i zakończono postępowanie dowodowe. Prokurator odstąpił od oskarżenia przeciw Motzowi, Koditskowi, Stiasnemu, Führerowi i Winterowi, a następnie wniósł, aby obok głównego pytania o zdradę stanu postawić także pytanie eweutualne o zakłócenie porządku publicznego i tajne związki.

Jutro będzie obradować trybunał nad pytaniami, a w poniedziałek rozpocznie się oskarżenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 16. marca. (Trzecia wystawa bydła opasowego). Dziś o godzinie 9tej przed południem otwarto tu trzecią wystawę bydła opasowego, w olbrzymiej hali targowej na St. Marx. Urządzenie wystawy podobne jak w dwoch ostatnich latach. Nie brak też i okazałych dekoracyj. Wjazd przyozdobiony w szpaler drzew masztowych, ubranych w flagi różnobarwne i choinowe girlandy. Tak samo przyozdobiony obszerny plac wystawy, do którego wchodzi się przez bramę tryumfalną, z rozmaitemi napisami i emblemami.

W wielkiej hali znajdują się woły, bujaki, krowy i cielęta. W mniejszych pobocznych halach umieszczone są o-

wce i świnie. Austrjackie Towarzystwa rolnicze usiłują za pomocą urządzania corocznych wystaw podnieść hodowlę bydła w monarchji austrjackiej, co też widocznie dobry skutek przynosi. Już w przeszłym roku wykazała wystawa jak najpomyślniejsze rezultaty pod względem licznego obesłania takowej, jako też pod względem jakości wystawionych przedmiotów. Tegoroczna wystawa wypadła w obydwu kierunkach jeszcze lepiej, co jest tem bardziej pocieszającem, że hodowcy bydła z krajów południowych z powodu spustoszeń tam przez powodzie poczynionych, tym razem stosunkowo mniej okazów przysłały. Również daje się w tym roku spostrzegać większy udział w wystawie małych hodowców bydła, co znów z ekonomicznego stanowiska pocieszającym jest objawem.

Z krajów monarchji austro-węgierskiej największy kontyngens przypada na Węgry. Potem przychodzą Czechy, Morawia i Dolna Austrja. **Galicja i Bukowina** przysłały razem 48 sztuk. Jest to liczba wcale nie znaczna, jeśli uwzględnimy znaczną produkcję bydła opasowego tych krajów. Życzyćby jednak należało, żeby Galicja lepiej była zastąpioną na wystawie wiedeńskiej, a to głównie w interesie samych producentów bydła opasowego. Wiedeńscy rzeźnicy są zwykle nieco uprzedzeni do bydła galicyjskiego, co niezawodnie niekorzystnie oddziaływa na cenę galicyjskich wołów. Przez liczniejsze obesłanie wystawy i przez przysłanie pięknych okazów, złagodzonoby niezawodnie istniejący przesąd i tym sposobem przyczynionoby się pośrednio do podniesienia cen. Węgierskie woły, które zwyczajnie najlepiej stosunkowo są płacone, mają to swej dobrej renomée do zawdzięczenia.

Pomiędzy wystawionemi zwierzętami znajdują się obok licznych czystych ras po największej części udałe krzyżowania i wyborne okazy ras krajowych, zalecające się wszystkie doskonałym opasem.

Według krajów rozdziela się liczba okazów w następujący sposób: Na Węgry przypada 234 sztuk wołów, bujaków i cieląt, 192 sztuk owiec i 119 sztuk świń; na Czechy 185 sztuk wołów, bujaków i cieląt, 191 sztuk owiec i 25 sztuk świń; na Morawę 135 sztuk wołów, bujaków i cieląt, 114 sztuk owiec i 4 sztuk świń; na Dolną Austrję 102 sztuk wołów, bujaków i cieląt, 13 sztuk owiec i 114 sztuk świń; na **Galicję 42 sztuk wołów, bujaków i cieląt** i 25 sztuk owiec; na Karyntję 31 sztuk wołów, bujaków i cieląt; na Styrję 28 sztuk wołów, bujaków i cieląt i 5 sztuk owiec; na Górną Austrję 11 sztuk wołów, bujaków i cieląt; na Salzburg 7 sztuk wołów, bujaków i cieląt; na **Bukowinę 6 sztuk wołów, bujaków i cieląt**. Szląsk, Krajna i Siedmiogród nie wzięły wcale udziału w wystawie. Ogólna liczba wystawionych zwierząt wynosi 1626 sztuk.

Pomiędzy wołami zajmują pierwsze miejsce olbrzymie okazy z dóbr arcyksięcia Albrechta, księcia Schwarzenberga, dalej cukrowni w Węgierskim Hradiszu, cukrowni w Dux-Eidlitz i wielu innych. Z galicyjskich wystawców chlubnie wymienić należy okazy przysłane przez pp. br. **Siemieńskiego-Lewickiego, Ostaszewskiego** i bar. **Romaszkana** z Horodenki.

W oddziale świń masa olbrzymów. Ogólną uwagę zwraca na siebie wieprz 18miesięczny, a ważący już 400 kilo. Jest on własnością p. Kaufmana z Langenlois.

Rozdział premij nastąpi w niedzielę. Spodziewać się należy, iż trzej wymienieni galicyjscy hodowcy otrzymają wyszczególnienie, co im się też za rzeczywiście piękne okazy słusznie należy. Jutro ma cesarz zwidzić, jak corocznie, wystawę.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Bar. Albert Rotszyld wystąpił z rady zawiadowczej zakładu kredytowego. Powodem tego kroku było to, że wiceprezydent Winterstein nie chciał się zgodzić na Augusta Kaudlę, którego kandydował do rady Rotszyld w miejsce zmarłego Wertheimsteina. Ustąpienie Rotszylda spowodowało spadek akcyj kredytowych na giełdzie, chociaż Rotszyld nie myśli wcale zrywać stosunków z zakładem kredytowym.

Kolej lwowsko-czerniowiecka zamówiła w fabryce maszyn parowych na Wiener-Neustadt pięć maszyn dla pociągów pospiesznych.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. marca.

Walne zgromadzenie wyborców w celu zastanowienia się nad wyborem posła do Rady państwa, zwołane zostało przez komitet dotyczący do sali ratuszowej na jutro godzinę 7. wieczorem. Do ubiegania się o mandat poselski zaproszono pp.: dra Feliksa **Gryzieckiego**, dra Leona **Bilińskiego**, prof. Juljana **Zacharjewicza**, dra Filipa **Zuckra** i dr. Józefa **Rożańskiego**. P. Tadeusza **Romanowicza** nie zaproszono dlatego, ponieważ tenże już wczoraj stawał przed wyborcami na zgromadzeniu, zwołanem przez komitet, popierający jego kandydaturę.

Wydział krajowy wystosował przedstawienie do rządu, wykazujące, że ze stanowiska interesów krajowych wskazaną jest budowa kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia, jak to wypływa z uchwały sejmowej, a nie do Rozwadowa, jak to z pewnej strony proponują. W razie przyjęcia ostatniego kierunku nie mógłby fundusz przyczynić się przyrzeczoną subwencją.

Na zapytanie, wystosowane do wydziałów krajowych przez ministra prezydenta, na kiedy życzą sobie zwołania sejmów, jeszcze nie wszystkie odpowiedziały. O równoczesnej sesji wszystkich sejmów nie ma mowy. Rząd pragnie zwołać sejmy sukcesywnie od końca maja do października, w którym to miesiącu odbędą się delegacje. Sejm dalmatyński, który z. r. wcale nie obradował, zwołany został na dłuższą sesję.

Piszą z Wiednia do *Reformy:* Wybór wiceprezesa w naszem Kole poselskiem nie pozostanie, jak się zdaje, bez następstw. Nietyle sam rezultat wyboru, ile raczej towarzyszące wyborowi okoliczności wywołały niesmak. Pewna bowiem frakcja pragnęła z wyboru uzupełniającego w miejsce śp. Bauma nie jako wiceprezesa Koła, lecz jako członka komisji parlamentarnej skorzystać, by z komisji tej wyrugować księcia Jerzego **Czartoryskiego**, p. Euzebiusza **Czerkawskiego** i p. **Smarzewskiego**, a miejsca ich wraz z miejscem po śp. Baumie obsadzić swojemi figurami. Właściwie komisja parlamentarna powinna według statutu Koła być odnawiana co miesiąc, ale nigdy nie korzystano z tego paragrafu; tem więcej beztaktowne było żądanie, aby rugować nie całą komisję, lecz kilku członków jej tuż przed wakacjami parlamentarnemi. Gdyby agitacja była dopięła celu, straciłoby Koło dziś już tuż przed wakacjami zdolniejszych swych członków, którzy niewątpliwie byliby poskładali mandaty. Sam prezes atoli, p. **Grocholski**, stanowczo sprzeciwił się zamysłowi frakcji i w ten sposób okazał się znowu owym jedynym, który te dzwona, sprychy i osady, składające się na koło, potrafi jako tako w związku utrzymać. Tyle na dziś; może będziemy mogli donieść coś więcej, a może tam sami się dowiecie, skoro dziś posłowie się rozjeżdżają.

Neue fr. Presse donosi, że p. Leopold Stern, wiceprezes rady zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej, występuje z tejże rady, a na jego miejsce, jak przypuszczać należy po obecnym składzie rady zawiadowczej — są to słowa wspomnianego dziennika — przyjdzie niezawodnie Polak jakiś.

Wiener Abendpost powiada, że sesja ostatnia Rady państwa należy do najproduktywniejszych. Rząd wniósł 60 przedłożeń, z których dwadzieścia ośm załatwiono.

Kreutzztg, pisze z powodu komersu Wagnerowskiego: Jeżeli śledztwo istotnie wykaże, że na komersie nastąpiły rzeczy niezgodne z poczuciem austrjackiego obywatela, w takim razie naczelnicy powinni być ukarani z całą surowością. Od Austrji nie wymagamy nic więcej, jak tylko przyjaźni i dotrzymania przymierza.

Inspirowana *Post* polemizuje z *Kreuz Ztg.*, która w sprawie Sasów siedmiogrodzkich tak pisze, jakoby chciała rzecz w duchu szowinizmu madjarskiego zamącić. *Post* zarzuca Węgrom, że zerwali z tradycjami Szechenyi'ego i Deaka a przyjazne oświadczenia prasy węgierskiej nie wielu Niemców zbałamucą. Nie należałoby w Budapeszcie lekceważyć sympatji Niemców, chociaż sprawy tego rodzaju jak kwestja Sasów siedmiogrodzkich nie mogą oddziaływać na przymierze między obu państwami.

Pol. Corr. donosi z Warszawy, że ministerstwo komunikacji powołało inżyniera Chrzanowskiego z Warszawy do Petersburga. Chodzi tu o budowę kolei Wilno-Równo.

Straszne wzburzenie wywołała w Petersburgu 12. bm. wiadomość o samobójstwie dwóch wysokich dygnitarzy, tudzież pogłoska o aresztowaniu dwóch innych; powodem samobójstw i aresztowań miała być defraudacja. Brukowe pogłoski wymieniały nazwiska b. ministra Makowa i pomocnika jego w ministerstwie spraw wewnętrznych, dyrektora poczt Persiliewa, a łączyły z temi imionami dwa inne, osób aresztowanych, któremi być mieli b. ministrowie Timaszew i Wałujew. O powodach samobójstw i aresztowań podaje dobrze poinformowany korespondent *Wiener Allg. Ztg.*, co następuje: Makow miał tak jak każdy minister spraw wewnętrznych fundusz dyspozycyjny w kwocie 200.000 rubli, z których ustępując zostawił tylko 100.000. Ponieważ nikt nie mógł się domyśleć co się z pieniędzmi temi stało, zapytano Makowa, który twierdził, że 100.000 wziął od niego Aleksander II. Rzecz oczywista, że na sumę tę nie było żadnego kwitu, ale nie było także wzmianki o tem w notatkach ministra, który jej nie śmiał zrobić za życia cara, a nie mógł zrobić później nie będąc już po śmierci Aleksandra II. ministrem. Malwersacja się więc wykryła, a wskutek tego Makow zniszczył wszystkie papiery swoje i odebrał sobie życie.

Co się tyczy Perfiliewa rzecz się tak miała: W roku 1880 przysłało ziemstwo Tambowskie ministrowi spraw wewn. 30.000 rubli z tym dodatkiem, aby car Aleksander II. sam oznaczył na jaki cel dobroczynny ma być użyta ta suma. Car kazał ją doręczyć czerwonemu kryżowi. Minęły dwa lata, ale ziemstwo nie otrzymało odpowiedzi. W skutek reklamacji zapytano Perfiliewa, który odrzekł, że carowi tylko zda sprawę i wystosował list do Aleksandra III., tłómacząc się, że nie wie co się z pieniędzmi temi stało, że car powinien pamiętać jego zasługi i że kwotę tę zwróci krewny jego Surow. Surow zwrócił istotnie 30.000 rubli, ale car napisał na liście Persiliewa, że nie chce mieć nic do czynienia z oszustami, a równocześnie polecił zrobić szkontro rachunków ministerstwa za ostatnich lat 10. To popchnęło Makowa i Perfiliewa do samobójstwa. Ostatni chcąc sobie odebrać życie po japońsku, zadał sobie tylko lekką ranę a mówią, że przesłuchanie jego wykryje jeszcze więcej takich czynów ministerjalnych. W kasie ministerstwa znaleziono dotychczas 193.000 rubli deficytu.

Z Rzymu donoszą, że w procesie Rogattierego postawiono przysięgłym następujące pytanie: Czy oskarżony winnym jest, że popełnił czyn nieprzyjazny dla kraju i czy państwo wystawił na niebezpieczeństwo wojny? Po twierdzącej odpowiedzi na to pytanie, skazany został Rogattieri na trzechletnie wygnanie.

Wczoraj aresztowano 10 przewódzców anarchistów w Paryżu. U Ludwiki Michel odbyła się rewizja domowa. Prefekci na prowincji otrzymali rozkaz, aby jak najsurowiej postępowali z anarchistami.

Eksplozja w Westminster ciągle jeszcze zajmuje w wysokim stopniu publiczność i dziennikarstwo. Krocie publiczności otaczają miejsce wypadku i zewsząd dają się słyszeć złorzeczenia sprawcom zamachu. Gladstone miał zapłakać na widok zniszczenia. Wszystkie gmachy rządowe, magazyny prochu, mosty, arsenały, warstaty okrętów są strzeżone jak najściślej. Bank angielski otrzymał podwójną straż wojskową. Wielkie dzienniki amerykańskie potępiają z oburzeniem i odrazą czyn sromotny, natomiast amerykanie irlandzcy są nim zachwyceni. Fenjanin Egan nazywa wypadek ten niepotrzebnym. *Times* i *Standard* zaklinają rząd i kraj cały, ażeby miały dość odwagi zajrzeć w oczy wrogowi, i postępować z tą stanowczością, która już niejednokrotnie Anglję z większych wyratowała niebezpieczeństw. *Standard* dowodzi, że za wszystkie czyny sromotne odpowiedzialnym jest moralnie Parnell. We wszystkich miastach Anglji i Irlandji przedsięwzięte zostały gruntowne poszukiwania. Przewódzcy ligi agrarnej utrzymują, że sprawców należy szukać w Ameryce, tamtejsi bowiem Fenjanie wytknęli sobie cel zburzyć wszystkie miasta angielskie. Dzienniki nawet najbardziej dotąd przychylne Irlandji, zwracają się obecnie przeciwko Irlandczykom.

Korespondent *Post* donosi, że Gladstone ma zamiar zaprosić wszystkie rządy do naradzenia się nad środkami przeciw zamachom nihilistów, anarchistów i fenianów, tudzież do ułożenia specjalnej ustawy przeciw bohaterom dynamitowym.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R.) **Wiedeń** 19. marca. Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się dnia 5. lub 6. kwietnia.

(D.) **Wiedeń** 19. marca. Wczoraj w godzinach wieczornych rozrzucono na wszystkich przedmieściach i w przylegających do Wiednia miejscowościach mnóstwo pism ulotnych treści socjalno-rewolucyjnej, które przylepiano także na murach domów. Pismo pod tytułem: „Pierwsza wolna prasa w Cislajtanji", zawiera artykuł podburzający: „Lud i parlament". Wielu kolporterów uwięziono.

Petersburg 19. marca. Słychać, że koronacja odbędzie się dnia 27. maja. Przeznaczone na koronację wojska otrzymały już nakaz wyruszenia do Moskwy, gdzie pozostaną do dnia 7. czerwca. Wymarsz rozpocznie się d. 17. maja.

Berno 19. marca. W Blansku znaleziono znowu mnóstwo pism socjalistycznych, pomiędzy temi niektóre w języku rosyjskim.

Śledztwo w sprawie **Perfiliewa** przybiera ogromne rozmiary. Charakterystyczną jest ta okoliczność, że defraudant zabierał pieniądze po części z listów, otwieranych przez czarny gabinet, po części z zaś listów pieniężnych, które następnie ogłaszano jako zaginione. Skarb państwa musiał później zwrócić kwoty zdefraudowane.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19. marca. Cesarz zwidził wystawę bydła opasowego, przyjęty przez **Taaffego** i **Falkenhayna**, i rozmawiał prawie z każdym wystawcą, a po półtoragodzinnem zwidzeniu wystawy wyraził komitetowi swoje zadowolenie.

W skutek fałszywego alarmu podczas nabożeństwa w kościele w Hernals, powstał ścisk okropny. Tłum zdołano uspokoić. Wypadku nie było żadnego. Na dzielnicach i przedmieściach rozrzucano odezwy treści rewolucyjnej. Jakiegoś czeladnika stolarskiego schwytano na gorącym uczynku.

Londyn 19. marca. Florence **Dixie** przechadzał się we własnej majętności koło Windsoru wraz z ogromnym psem z góry św. Bernarda, gdy nagle został napadnięty przez dwóch ludzi. Jeden zatkał mu usta ziemią, w skutek czego Dixie zemdlał. Wtedy drugi napastnik ugodził go dwa razy sztyletem, który jednak zesunął się po staniku. Zapewne pies strzegł omdlałego, po którego ocuceniu się napastnicy umknęli. Dixie ma tylko przecięte dłonie. Powodem tego musiały być artykuły Dixiego, który napadł w dziennikach ostatniemi czasy na ligę agrarną. Napastnicy znikli bez śladu.

Bukareszt 19. marca. Król i królowa odjechali do Włoch, odprowadzeni do granicy przez senatorów i deputowanych. Na pożegnanie zjawiło się grono dyplomatów, wielu dygnitarzy i tłum liczny.

Dekret królewski zwołuje koła wyborcze do wyboru Izby rewizyjnej na 2. do 12. maja.

Paryż 19. marca. Paryżanie robią z powodu prześlicznej pogody wycieczki na wieś. Wojsko nigdzie nie wystąpiło. Nawet na cmentarzu Pere Lachaise, gdzie leży wielu komunistów, panuje spokój. Tylko w Saint Etienne rozpędziła bez oporu policja tłum demonstrujący. W Roubaix aresztowano 8 osób biorących udział w manifestacjach.

Po południu nastąpiły drobne zamieszki. Jakąś pijaną kobietę, która krzyczała: niech żyje anarchia!—aresztowano. Grupa ciekawych przed szkołą wojskową rozprószyła się na wezwanie policji. Na zgromadzeniu publicznem członek rady gminnej **Joffrin** miał mowę wychwalającą komunę i wezwał robotników, aby się wstrzymali, ale prowadzili dalej propagandę socjalistyczną. Inne zgromadzenia skończyły się również spokojnie. Wieczór przeszedł również tak w Paryżu jak i na prowincji spokojnie i nie dał powodu do interwencji wojskowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 17. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 306·— — 309·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169·50 — 172·50, Banku hipot. galicyj. 308·— — 312·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 97·80 — 98·80. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 89·— — 90·75, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5%, 97·80 do 98·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 86·75 do 88·—, Banku hip. gal. 6%, 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5%, 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·15 do 101·20. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6%, 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5%, 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5%, 97·80 do 98·80, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6%, 100·— do 101·59, Pożyczki kraj. z 1873 6%, 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 do 5·64, Dukat cesarski 5·57 do 5·67, Napoleondor 9·44 do 9·54, Pół-imperjał rosyjski 9·72 do 9·82, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·17¾ do 1·19¾, 100 marek niemieck. 58·25 do 58·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 19. marca godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 300·—, Anglo-Austr. 116·—, Akcje banku Union 117·75, Kolej Karola Ludwika 306·—, Połud. 141·—, Renta papierowa 78·05, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·70, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·75, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48½, Rubel papierowy 1·19 Usposobienie: stałe.

Wiedeń 17. marca godzina 1 min. 30. Losy kredytowe 170·50, Węg. akcje kredyt. 297·—, Akcje anglo-austr. 114·50, Akcje banku Union 116·75, Akcje Karola Ludwika 305·—, Akcje kolei północnej 277·25, Akcje kolei południowej 139·75, Akcje kolei Alföldzkiej 170·—, Akcje kolei Elżbiety 217·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 163·50, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta 95·25, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·—, Losy regulacji Cisy 109·75, Losy tureckie 26·—, Węgierska renta —·—, Akcje banku związkowego 112·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 116·—, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: utwierdzone.

Wiedeń 17. marca godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·30, w srebrze 78·45, Renta w złocie 97·65, 5% austr. renta marcowa 92·80, Akcje banku wiedeńskiego 831·—, kredytowego 297.50, Londyn 119·75, Srebro —·—, Napoleondor 9·48½, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·50.

Telegramy zbożowe z dnia 17. marca. — **Wiedeń**: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·55 do 9·58 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14 zł., **Berlin**: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 183·— m., żyto —·— m., spirytus loco 53·— m., olej rzepakowy 78·— m. **Paryż**: mąki 159 klgr. 57·10 fr., olej rzepakowy 105·50, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 17. marca: 14·— do 14·75, **Brema**: 7·75 do —·—, **Hamburg**: 7·90, na marzec 7·90, na sierpień grudzień 7·50, **Antwerpja**: na marzec 19.50 **Nowy-York**: 8½. **Filadelfja**: 8.

Oświadczenie.

Uchwałą XV. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie, zapadłą dnia 11. bm. otrzymaliśmy polecenie, w charakterze delegowanej komisji sprawdzić zarzut przez p. profesora Józefa Jägermana na temże walnem zgromadzeniu publicznie uczyniony następującemi słowy: „Nie byłem przy tem, ale chodzi gadka, iż p. dr. Zgórski, członek Dyrekcji, pożyczył z Towarzystwa znaczniejszą kwotę na budowę domu" — który to zarzut zawiera w sobie posądzenie, iż p. dr. Zgórski dopuścił się przekroczenia § 68 statutów, wzbraniającego członkom dyrekcji korzystać z prawa zaciągania pożyczek w Towarzystwie, a reszta członków Dyrekcji, tudzież Rada zawiadowcza i komisje kontrolujące osłoniły takie przekroczenie przepisu statutowego. Spełniając swoje zadanie, komisja podpisana udawszy się dnia 15. b. m. do biura Towarzystwa, skonstatowała przedewszystkiem, że dr. Alfred Zgórski został członkiem Dyrekcji dnia 5. kwietnia r. 1875. Od tego więc czasu przeglądnęła szczegółowo wszystkie „księgi obligów" (9 roczników) aż do dnia 14. marca b. r., niemniej „księgi pożyczek na udziały" i „księgę conto corrente," które obejmują całość ewidencji dłużników Towarzystwa, jednem słowem, zrewidowała łącznie 20.641 pozycyj i przekonała się, **że dr. Alfred Zgórski w okresie swego urzędowania jako członek dyrekcji, nie korzystał z pożyczek i nie jest ani dłużnikiem, ani poręczycielem żadnego długu w Towarzystwie zaliczkowem.** Zarzut tedy p. Józefa Jägermana okazał się pozbawionym podstawy. Na domiar zaglądnęliśmy do Tabuli miejskiej i ta nas objaśniła, że dr. Zgórski Alfred pożyczkę na dom zaciągnął w Galicyjskim Banku Kredytowym i Galic. Kasie Oszczędności.

We Lwowie dnia 16. Marca 1883.

Apolinary Stokowski m. p. *Juliusz Smalawski* m. p. *Rewakowicz Henryk* m. p.

Szczegółowy protokół szkontra złożony jest w biurze Towarzystwa do przejrzenia P. T. Członkom.

Do całego nakładu naszego pisma dołączamy dziś prospekt na pismo codzienne, poświęcone polityce, naukom społecznym i literaturze, pt.:

Kurjer Lwowski

wychodzący od 1. kwietnia br.

Chustki włóczkowe.
Spodnice wełniane i trykotowe.
Kamasze, Meszelki filcowe.
KALOSZE rosyjskie.
1002 10—0 5

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 ct. do 10 złr., Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

GORSETY PARYSKIE od 1 złr. 30 ct. do 5 złr.

Grzebienie na włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Bižuterję, francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męzkie.

Paski „ANGOT“ z piór, druciku, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYM DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

☞ **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.** ☜

Rządca ekonomiczny praktyczno-teoretyczny we wszystkich gałęziach gosp. wiejs. wykształcony, powołujący się na chlubne rekomendacje dotychczasowych P. T. chlebodawców, poszukuje z wiosną odpowiedniej posady. Umowy zawiera na dotację lub tantyemę. Łaskawe oferty otrzymuje pod lit. **M.** na ręce p. Romana Jurczaka, ulica Zielona l. 30, I. piętro we **Lwowie.** 1495 2—2



Agencja
w pośrednictwie handlu końmi
we Lwowie.

Upraszam o zgłoszenie się do mojej od kilku lat we Lwowie istniejącej agencji **S. O.** z dokładnym opisem koni na sprzedaż przeznaczonych. Mam bowiem obecnie wiele zgłoszeń ze stron prywatnych (od kupców zagranicznych) w interesie zakupna takowych. 1488 3—3

A. ERBEN
ul. Żółkiewska l. 86.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von 1015 28—0
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7
(Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. ☞ Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

1883.
CENY ZNIŻONE.



L. & C. HARDTMUTH
1468 **Skład** 4—6
pieców porcelanowych
WE LWOWIE,
Ulica Akademicka, liczba 3.

Dra Hartmanna
AUXILIUM
wypróbowany środek przeciwko
rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: W. Twerdy,
Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. II.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 1035 22—0

Na Święta Wielkanocne!
polecamy
Farbę do farbowania jaj
(PISANEK)

Pakiecik wraz z opisem użycia po **3 i 6** ct.
Srebrna i Złota pakiecik po **10** ct.
(Pakiecik wystarcza do ufarbowania 15—20 jaj).
Brasil, Fernambuk itp. 1467 5—0

Najlepszą masę do podłóg
własnego wyrobu
Farbę lakierowaną do podłóg.
HÜBNER & HANKE
we Lwowie.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie sześć ciągnień:
15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.
Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygrauych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1019 22—0

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.

Dom komisowy w Czortkowie

ma na sprzedaż majątki mniejsze od 10.000 zł., większe za 30.000, 100.000, 200.000 i jeden na 350.000 zł., w którym 1200 morgów pola, 300 łąk, 1500 lasu dobrego, 3000 zł. propinacji z długiem Towarzystwa kredytowego 155.000 zł.
Wszystkie majątki na Podolu w dobrej glebie.
Poszukuję dużej dzierżawy z gorzelnią dla dzierżawcy ze znacznym kapitałem, — i mniejszej 200 do 300 morgów.
1509 1—1 **M. Skrzyński.**

CHOROBY SYFILITYCZNE
mianowicie: upławy tak u mężczyzn jak u kobiet i wrzody, leczy szybko i gruntownie bez przerwy zatrudnienia, podług metody najnowszej od lat 20 prakt. lekarz medyc. chirurg. i akuszer 1407 8—10
S. URICH.
Mieszka przy ulicy Żółkiewskiej l. 26.
Ordynuje codzień od 9—11 przed połud. i od 2—5 po południu.
Wynagrodzenie umiarkowane.

Dwa kotły parowe

wraz z ogrzewaczami i z całą armaturą na 4 atmosfer ciśnienia, z powodu powiększenia fabryki wyjęte są za przystępną cenę do sprzedania **w młynie parowym i tartaku w Kamionce Strumiłowej.** 1472 2—4
Wiadomość tamże.

TELEFONY

Podpisany ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla doświadczeń i do **bezpłatnego** użytku szanownej p. t. publiczności otworzył trzy **„próbne“**
stacje telefoniczne
a mianowicie dwie
w gmachu teatralnym
a jednę
w siedzibie ochotniczej straży pożarnej „Sokół“,
w Rynku pod l. 25 na dole.

Odnośne tablice wskazują lokale wyżwspomnianych stacyj próbnych, pomiędzy któremi pośredniczy stacja **w biurze centralnem telefonów w gmachu teatralnym, 4 brama, 3 piętro, drzwi 75,** gdzie podpisany udziela wszelkich żądanych objaśnień i przyjmuje abonamentowe zamówienia na stacje telefoniczne.

Doświadczenia będą się odbywać od godziny **10ej przed południem do 6ej po południu,** a na żądanie i za poprzedniem zamówieniem także w godzinach wieczornych i nocnych.

Do dokładnego zastosowania się do **przepisu użycia telefonów** (ogłoszonego w lokalach stacyj próbnych) i do licznego udziału zaprasza najuprzejmiej

Władysław Dunin,
1514 1—4 **Inżynier, reprezentant przedsiębiorstwa we Lwowie i Krakowie.**

ESSENCJA Z SALSAPARYLI COLBERT,
w Paryżu Pasaż Colbert.

Prawdziwa Essencja z Salsaparyli Colberta jest środkiem roślinnym leczącym wszelkie wyrzuty i ostrości i nieczystości krwi pochodzące. Unikać należy fałszerstw i naśladownictwa. Wymagać należy podpisu czerwonym atramentem: **J. Plateau** na każdej etykiecie. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika, Ruckera i Krzyżanowskiego. 1428 3-15

W TORSKIEM
stanowi Yng Daniel D'orouzke, ogier pełnej krwi od klaczy po 10 złr. 1487 3—3
Haidamacha, ogier półkrwi, od klaczy po 15 złr. Na stajnię 2 złr. od klaczy.

Pomieszkanie
zaraz do najęcia w kamienicy narożnej, przy ulicy Teatralnej l. 16, (róg od placu Trybunalskiego)
6 pokoi frontowych na I. piętrze z kuchnią, przedpokojem, spiżarką, piwnicą 1417 i strychem z 2. wchodami. 3—3

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Zarząd dóbr w Tartakowie,
poczta w miejscu
poszukuje
zdolnego kucharza
1444 od 1. kwietnia b. r. 5—5

Magister farmacji
poszukuje umieszczenia. Adres: **Adamowski,** ulica Żółkiewska l. 46. 1483 3—3



Syrop Dr Zed
KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI
jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyk[illegible]

Dom bankowy
ZYGMUNTA BAUERA
Wiedeń, Herrengasse l. 4.
załatwia, udzielając wszelkich potrzebnych informacyj i zapewniając jak najdogodniejsze warunki.
1) **Zlecenia giełdowe** i premje dla spekulacyj we wszystkich kombinacjach.
2) **Incasso** kuponów, tratów, przekazów itd.
3) **Informacje** co do lokowania kapitałów itp.
4) **Listowne** oraz **telegraficzne** zlecenia we wszelkich interesach zawodu **bankierskiego.** 1078 38—60

Nie powierzchowna
tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

1018 **J. KURPIEL,** 7—0
mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impontencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.

Proszki przeciw Astmie Dra Lefebvre.

Dwadzieścia lat doświadczenia na sobie samym dymu i pary środków leczniczych (cygaretek, papieru i proszku antyasmatycznych) pozwala **Drowi Lefebvre** twierdzić z przekonania o wyższości i niezawodnej skuteczności jego proszków przed wszystkiemi innymi preparatami tego rodzaju. Oddychanie dymu tych preparatów **uśmierza w jednej chwili spazmy pochodzące z ciężkiego oddechu,** sprawia, że **kryzys astmatyczne coraz rzadziej się powtarzają** i sprowadzają stopniowe zupełne wyleczenie. Narzędzie specjalne do palenia tych środków wynalezione przez **Dra Lefebvre** zapewnia choremu niezawodny środek uśmierzenia na każdem miejscu wszelkich napadów duszności i niemożności oddychania. Skład główny w Paryżu w aptece Chiron, Boulevart Magenta, 19; we Lwowie 1175 w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego. 2—20

Prawdziwy tylko z następującą marką ochronną: „Huste-Nicht.“
Z ziół miodowych
Nie-kaszlaj
Ekstrakt słodowy i karmelki *)
L. H. Pietscha & Comp.
w Wrocławiu.

Licznemi podziękowaniami uznane, wypróbowane i najlepsze środki dyetetyczne, na kaszel, astmę, katar, chrypkę, zaflegmienie, cierpienia gardlane i piersiowe — od prostego kataru poczawszy, aż do suchot. — Zwracamy na to uwagę. Oprócz licznych potwierdzeń posiadamy także pismo dziękczynne głównego zarządu „Czerwonego krzyża“ w Petersburgu. 1046 4—0 3

*) **Wyciągu** flaszka 80 ct., 1 złr. 50 ct. i 2 złr. **Karmelki** paczka 20 i 25 ct.

Dostać można: we Lwowie u Zygm. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem“, w Brzesku u W. Jawoschcka apt., w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego, w Grybowie u Tylszyckiego apt., w Jaśle u E. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ignacago Żolińskiego apt., w Rozdole u Ed. Kornbergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Żurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt., w Tarnopolu u Hermana Kahane apt. pod „Złotym Orłem“ i G. Jamrogiewicza apt., w Sokalu u Eugeniusza Wysoczańskiego apt., w Kołomyi u J. Sidorowicza apt., w Jarosławiu u Józ. Rohma i Wisłockiego apt.

ZAPROSZENIE
na
WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Handlu Skór we Lwowie
Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką
które odbędzie się dnia 28. Marca 1883. o godzinie 7. wieczorem
w kancelarji rękodzielniczej w ratuszu.
Na porządku dziennym:
1. Sprawozdanie Dyrekcji i bilans za rok 1882.
2. Wniosek Rady Nadzorczej na udzielenie Dyrekcji absolutorium.
3. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysków.
4. Wnioski do zmiany §. 30. statutu.

Dyrekcja:
1516 1—1 *A. Aleksandrowicz. J. Kaszczuk. K. Smutny.*

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575
CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY.
KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.
ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR · 11. W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Do wynajęcia
z dniem 1. maja b. r. w Brodach przy ulicy Pocztowej **piekarnia** wraz z trzema przyległemi pokojami, drewutnią i sprzętami piekarskiemi **za umiarkowaną cenę.**
Bliższe warunki poda Marja Stark w Brodach, przyjmująca ustne i pisemne zgłoszenia. 1513 1—4

Parcele do sprzedania
przy nowo utworzyć się mającej ulicy prowadzącej przez ogród realności **Kazimierzowska** 39. połączoną z przedłużeniem ulicy **Jagiellońskiej** a ewentualnie przedłużoną od ulicy **Mickiewicza.** Bliższej wiadomości udzieli biuro Wgo Józefa Breuera, ulica Kazimierzowska 37.
1511 1—3

DO KASZTANA.
Nie szukaj mnie daremnie, bo mnie nie zobaczysz; jestem dość daleko. I cóż ci, przyjdzie z mojej odpowiedzi. Wszystko z czasem przemija a przyjaźń zostaje, i ta tylko prawdziwe ludziom szczęście daje.

Herbatę karawanową
wyborną, lądem sprowadzoną
tylko w jednym gatunku
funt wagi ros. po 3 złr.
poleca SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH
ADOLFA INLENDERA
1276 **w Brodach.** 19—0

PLASTER THAPSIA
LE PERDRIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.
(poczwórnie zmniejszonych).
Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

MAGAZYN NOWOŚCI
E. MACHAYSKIEGO
dawniej 1481 1—3
L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI
we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku Hipotecznego vis-á-vis Hotelu Georg'a
poleca:
Wielki wybór najmodniejszych eleganckich parasolek angielskich
począwszy od 3 złr. do najbogatszych.
En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50 i t. d.
PARASOLE angielskie jedwabne nowego systemu
po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy po złr. 1, 1·50, 2, 3 do najbogatszych.

Dla dam najmodniejsze angielskie hymalaya rotondy i okrycia.

GORSETY paryskie po złr. 5 i 6.

KWIATY francuskie po zniżonych cenach.

Najmodniejsze chusteczki przerabiane złotem począwszy od złr. 8·50.

CHUSTECZKI i Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.

POŃCZOCHY francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

SKARPETKI angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin po złr. 7, 8, 9 i t. d.

KAFTANIKI fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Kamizelki i getry do polowania.

KAPELUSZE męzkie filcowe najnowszego fasonu czarne bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

KAPELUSZE składane i atłasowe po złr. 10, 11.

CYLINDRY po złr. 8·50 i 9.

RĘKAWICZKI męzkie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80.

Rękawiczki damskie o 3, 4 i 10 guzikach.

Koszule męzkie białe i kolorowe po 3 złr. itd.

Kołnierze i mankiety w najnowszych fasonach.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe pół tuzina złr. 3, 4, do najcieńszych.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 itd.

Pledy, Szale i Kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Kalosze angielskie dla mężczyn i dla pań.

Kufry, Torby i Necesaery do podróży w wielkim wyborze.

Wielki wybór Najmodniejszych krawat damskich i męzkich.

Szczotki wszelkiego rodzaju grzebienie i lusterka.

Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.

SKŁAD Wody kolońskiej po ct. 50 złr. 1, 1·50 i 3.

Nowości w wyrobach z brązu porcelany szkła i drzewa.

☞ **Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.** ☜

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.